Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Wtorek 11 września 1934 r. | Nr. 249

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 73. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

Liczba uczestników turnieju zmniejszyła się

DZISIAJ LOT PRZEZ PUSTYNIĘ

WARSZAWA, 10.9 (tel. wł.) Dziś rano w czwartym dniu lotu okrężnego według oficjalnych sprawozdań, sytuacja przedstawiała się następująco:

POLACY PIERWSI W ALGIERZE.

W Algerze, t.j. na końcowem lotnisku trzeciego etapu, nocowali Polacy: Dudziński, Gedgowd, Balcer i Włodarkiewicz (na PZL) i Bajan, Buczyński, Florjanowicz i Skrzypiński, którzy lecą na RWD-9. Dalej anglik Macpherson (Moth) Niemcy Osterkamp, Francke, Junck, Hirth, Seidemann i Hubrich, oraz Czesi Zacek, Ambruz i Anderle. Ogółem więc tylko 18 zawodników dotarło do Algeru. Podkreślić trzeba, że **pierwsi do Agieru przylecieli Polacy z Bajanem**, za którymi dopiero lądowali Niemcy, przyczem obaj groźni rywale Bajana, Hubrich i Seidemann, prowadzą w niemieckiej grupie.

W Sidi-bel-Abbes nocowali Niemiec Eberhardt oraz Włosi Francois, Sanzin i Tessore. Dziś rano wystartowali oni do Algeru.

JUŻ TYLKO 28 ZAWODNIKÓW.

Ogółem na trasie lou okrężnego znajduje się **28 zawodników.** Na lotnisku w Sidi-bel- Abbes nocowało czterech lotników, do Algieru dotarło osiemnastu lotników. Płonczyński nocował w Meknes.

Jak wiadomo, na początku Challengeu przybyło 36 samolotów, w tem 14 niemieckich, 6 włoskich, 3 czeskie i 13 polskich. Z tego do lotu okrężnego utrzymało się w zawodach 32 samoloty, w locie okrężnym odpadły 4 maszyny i bierze dziś udział tylko 28 aparatów, licząc w to niepewne losy Grzeszczyka i Motzika. Ekipa włoska zmniejszyła się z 6 samolotów do 4 samolotów. Ekipa polska z 13 samolotów do 11. Ekipa niemiecka z 14 samolotów do 10. Jedynie ekipa czeska, która przybyła na zawody w ilości 3 samolotów, leci w niezmienionym składzie.

SPÓŹNIENI LECĄ DO ALGIERU.

Wszyscy lotnicy, znajdujący się w Algierze, mają dziś dzień przeznaczony na wypoczynek. Mogą oni dokonać przeglądu silników i płatowców oraz uskutecznić drobne naprawy, niewymagające zmiany części, niepodlegających zamianie Dziś prawdopodobnie do Algieru dotrą wszyscy pozostali lotnicy, rozrzuceni na trasie do Meknes do Algieru. Prawdopodobnie dotrze i Płonczyński.

PIERWSZA CZWÓRKA.

Komisarze sportowi na lotniskach hiszpańskich nie podali dokładnego czasu startu i lądowań zawodników, stąd też trudno jest określić ze ścisłością, jaką szybkość rozwinęli poszczególni zawodnicy w drodze do Algieru. Według pobieżnych obliczeń, Bajan przeleciał etap Sidi-bel-Abbes — Algier w 99 minut, jego groźni rywale przebyli ten etap: Seidemann w 97 minut i Hubrich w 98 minut. Szybkość przeciętna tych trzech czołowych lotników wynosiła około 221 km.

Narazie więc wyniki zawodów pozostają, jeśli chodzi o czołowych zawodników, z drobnemi zmianami. **Na pierwszem miejscu jest dalej Bajan.** Płonczyński, który nie otrzymał punktów karnych i leci z dobrą szybkością, przesunął się na drugie miejsce, **wobec wycofania się Karpińskiego.** Na trzeciem miejscu znajduje się Niemiec Seidemann, na czwartem Hubrich.

KARPIŃSKI MA LECIEĆ DALEJ POZA ZAWODAMI.

Pilot Karpiński, wycofany oficjalnie z zawodów, otrzymał telegraficzną dyspozycję brania udziału w locie okrężnym poza zawodami. Pozostawiono do jego uznania wybór trasy, zalecając mu jaknajszybciej dotrzeć do kpt. Bajana i towarzyszyć mu w locie, by nieść pomoc w wypadku przymusowego lądowania.

LOT PRZEZ PUSTYNIĘ.

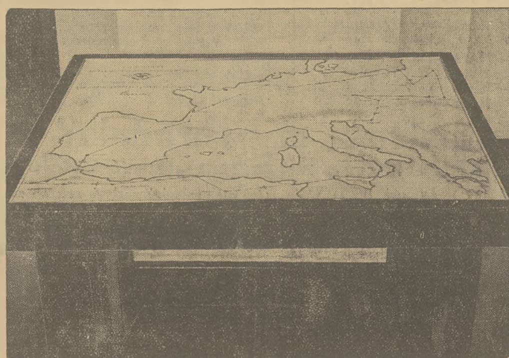
Jutro o godz. 6 rano wszyscy lotnicy w kolejności wylosowanej wystartują do Tunisu. Jest to jeden z najtrudniejszych odcinków lotu okrężnego, prowadzi bowiem przez Saharę. Z Algieru lotnicy polecą do Biskry (309 km.) a stamtąd do Tunisu (466 km.), razem muszą więc oni przelecieć jutro 755 km. Jest to etap krótki, ale przelot odbywać się będzie w warunkach specjalnych, nieznanych naszym zawodnikom.

Morzik wycofał się, Grzeszczyk leci dalej.

WARSZAWA, 10.9. (PAT). Dalsze depesze z trasy lotu challenge'owego donoszą, że **lotnicy niemieccy Morzik i Eberchardt wycofali się z zawodów.** Płonczyński w dobrym czasie leci do Algieru.

Grzeszczyk naprawia aparat, poczem poleci dalej.

CASABLANCA, 10.9. (PAT). Z Meknesu wyleciał z pomocą techniczną dla Grzeszczyka pilot Orłowski. Jak wiadomo, Grzeszczyk spowodu defektu motoru wylądował przymusowo. Karpiński przybył o godz. 19 do Casablanca.



NAGRODA HONOROWA DLA ZWYCIĘZCY W CHALLENGE'U.
Prezydent niemieckiego aeroklubu ufundował dla zwycięzcy w Challenge'u nagrodę honorową, w postaci stolika, z płytą porcelanową, na której przedstawiona jest trasa Challenge'u.

Straszna katastrofa w Będzinie

Balkon II piętra runął na podwórze. — 12 ofiar

Wczoraj około godziny 5 popołudniu wydarzyła się w Będzinie **straszna katastrofa, która pociągnęła za sobą 12 ofiar.** Zawalił się mianowicie balkon na II piętrze domu nr. 5 przy ulicy 3 Maja, grzebiąc pod sobą 12 osób, przeważnie dzieci. Na balkonie tym zebrało się 8 osób, które przysłuchiwały się kłótni dwóch osób na podwórzu posesji nr. 30 przy ulicy Kołłątaja. Również i na innych balkonach i w oknach stali ciekawi, przysłuchując się kłótni.

W pewnej chwili **obciążony zbytnio balkon runął na balkon korytarzowy** pierwszego piętra, na których stało również kilka osób, powodując oberwanie się balustraty. **12 osób runęło na podwórze.** Rozległy się przeraźliwe okrzyki potłuczonych i przywalonych gruzami oraz częściami obu balkonów.

Pospieszono natychmiast z pomocą ofiarom wypadku i wezwano lekarzy i policję.

Jak się okazało jedna osoba, a mianowicie 62-letnia **Ryfka Kamińska poniosła śmierć na miejscu,** pozostałe zaś osoby odniosły ciężkie lub lżejsze obrażenia.

Wszystkie ofiary strasznej katastrofy przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego.

Ofiarami katastrofy są: **13-letni Szyja, 9-letni Icek, 8-letni Josek, 17-letni Szlama Braunerowic, 10-letni Hersz Bojner, 62-letni Herszlik Kamiński, 12-letni Lejba Pankowski. 18-letnia Andna Ajzman, 19-letnia Ewa Kamińska, córka zmarłej Ryfki. 52-letnia Zysla Tenenbaum, 4-letnia Sala Poznańska i 30-letni Wojsbrat** (Małachowskiego 32), który przybył do swej siostry w odwiedziny.

Po udzieleniu ofiarom katastrofy pomocy, 4 osoby, których stan życia jest groźny, pozostawiono w szpitalu, pozostałych przewieziono do domu

Wiadomość o strasznej katastrofie wywołała wielkie wrażenie w całym Będzinie. Na miejscu katastrofy gromadziły się tłumy ludności.

Jak wykazało tymczasem dochodzenie przyczyną katastrofy było przerdzewienie żelaznych tregrów, podtrzymujących balkon oraz przegnicie podłogi.

Jeden z współwłaścicieli domu **został przez policję aresztowany.**

Przypomnieć należy, że przed kilku miesiącami w Będzinie wydarzyła się podobna katastrofa.

Ś. † p.

z Radisch'ów Klara WINKLEROWA

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 9 września 1934 r. przeżywszy lat 65.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we wtorek 11 września o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. 3-go Maja 28 w Sosnowcu na miejscowy cmentarz ewangelicki, o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w nieutulonym żalu

5277 Córka, siostry i rodzina.

Dziś w numerze

Pogrzeb ś. p. Balińskiego

PARYŻ, 10.9. — Donoszą z Madrytu, iż odbył się tam uroczysty pogrzeb tragicznie zmarłego lotnika polskiego, inż. Balińskiego.

Pogrzeb odbył się z honorami wojskowemi. Rząd hiszpański reprezentował gubernator prowincji. Z ramienia rządu polskiego brał udział w pogrzebie poseł polski w Madrycie. W kondukcie pogrzebowym postępowała kompanja honorowa piechoty hiszpańskiej oraz przedstawiciele lotnictwa hiszpańskiego i polskiego.

„Czas" o aresztowaniu HR. POTOCKIEGO.

Aresztowanie hr. H. Potockiego opatruje „Czas" następującym komentarzem:

„Staliśmy i stoimy zawsze na stanowisku całkowitej niezawisłości sądów. Wynika z niej konieczność powstrzymania się z zajęciem stanowiska aż do chwili całkowitego zakończenia sprawy. Henryk hr. Potocki czy to jako polski reprezentant w rosyjskiej radzie państwa za czasów zaboru, czy jako członek Koła międzypartyjnego w czasie okupacji niemieckiej, czy też wreszcie jako prezes Polskiego Czerwonego Krzyża zbyt wydatną odgrywał rolę w życiu publicznem, by aresztowanie jego nie odbiło się szerokiem i smutnem echem w społeczeństwie polskiem, a środki prawne zastosowane względem jego osoby nie wywołały łatwo zrozumiałego poruszenia a nawet zaniepokojenia.

Wydaje nam się, że nie będzie pogwałceniem wyżej wspomnianej zasady, gdy nietylko w naszem, jako przyjaciół politycznych hr. H. Potockiego imieniu ale i całego społeczeństwa wyrazimy przekonanie, że sprawiedliwość wymierzana winna być nietylko z całą bezwzględnością i bezstronnością, ale z konieczną w podobnych wypadkach szybkością.

Społeczeństwo nie może zadowolić się niepokojącemi pogłoskami czy podejrzeniami, ale ma prawo domagać się całej i bezwzględnej prawdy w formie wyroku sądowego".

Przeszłość HR. H. POTOCKIEGO.

A tymczasem „Kurjer Poranny" zajmuje się pytaniem, jak się to stać mogło, że

„człowiek porządny i obdarzony zaufaniem (jak hr. H. Potocki), mógł ulec nagłe załamaniu etycznemu tak silnemu, że aż w konsekwencji prowadzącemu go do więziennej celi".

Nie czeka więc na wyrok sądu, ale zgóry potępia hr. Potockiego, a jego żyrardowskie „załamanie etyczne" tłumaczy jako ciąg dalszy tego, co przed wojną hr. Potocki zrobił z Rydzyna. Wówczas to hr. Potocki za 4 miljony marek zrzekł się na rzecz rządu pruskiego majątku Rydzyny, który stanowił fundację Sułkowskich przeznaczoną na narodowe wychowanie młodzieży.

„Objawem optymizmu — pisze „Kurjer Poranny" — było puszczenie w niepamięć Henrykowi Potockiemu sprawy rydzyńskiej. Zdawać się jednak mogło, że radosny fakt odzyskania niepodległości stał się w życiu wielu ludzi faktem zwrotnym, iż był ożywczą i oczyszczającą kąpielą moralną nawet dla tych, którzy w czasach niewoli ulegli jej demoralizującym wpływom, załamali się moralnie.

W stosunku do p. Henryka Potockiego optymizm ten zawiódł. Rydzyna — Żyrardów to dwie sprawy wiążące się z sobą konsekwentnie. Tylko widocznie p. Potocki zapomniał, że wówczas w okresie Rydzyny nie było państwowych sądów polskich, nie było instytucji, poza opinją publiczną, któraby go pociągnąć mogła do odpowiedzialności.

Po skrzydłami sądów zaborczych czuł się bezpieczny. Sądził widocznie, że pieniądze boussakowskie tę samą bezkarność zapewnią mu i teraz".

Liga Narodów obraduje

Delegat Szwecji przewodniczącym.

GENEWA, 10.9. Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się w atmosferze zupełnego spokoju, a nawet braku ożywienia, które obradom Ligi Narodów nadaje raczej charakteru wykładu w sali uniwersyteckiej. Przewodniczył na inauguracji Benesz.

Według komentarzy kuluarowych zamiar powierzenia przewodnictwa zgromadzenia przedstawicielowi wybitnie katolickiej Irlandji w osobie De Valery, uznany jest za wyraz pewnej moralnej przeciwwagi dla faktu dopuszczenia do grona Ligi Narodów przedstawicielstwa bezbożnego Związku sowieckiego.

GENEWA, 10.9. Przewodniczącym zgromadzenia Ligi Narodów wybrano 49 głosami na 51 obecnych delegata Szwecji, Sandlera.

Kandydatura premjera irlandzkiego de Valery stała się nieaktualna wobec jego oświadczenia, że wyboru nie przyjmie.

REPREZENTANCI POLSKI W KOMISJACH.

GENEWA, 10.9. (PAT). W obecnej sesji genewskiej Polska będzie reprezentowana w poszczególnych komisjach przez następujących delegatów. Komisja I (prawnicza) minister Raczyński, radca Sobolewski, Komarnicki, Kulski, II (sprawy techniczne) dr. Chodźko, radca Beniś, IV (budżetowa Modzelewski, p. Baliński, V (sprawy społeczne) dr. Chodźko, sen. Hubicka, zast. Woytowicz-Grabińska, komisja VI (polityczna) minister Beck, Raczyński, dr. Chodźko, Dębiński, Komarnicki, Zaleski, Kulski.

Katastrofa czy zbrodnia?

Po zatonięciu „Morro-Castle".

NOWY JORK ,10.9. (PAT). W dniu dzisiejszym władze rozpoczęły śledztwo w sprawie katastrofy parowca „Morro-Castle". Zadaniem śledztwa jest ustalenie prawdy co do przyczyn katastrofy i zbadanie krążących pogłosek na temat wypadków, jakie się rozegrały na okręcie od chwili spostrzeżenia ognia do czasu przybycia okrętów ratowniczych.

Mówi się o sabotażu, o niedopałku papierosa, lecz właściwa przyczyna ognia jest jeszcze nieznana. Mówią, że pomiędzy momentem wykrycia ognia a wysłaniem sygnałów „S. O. S." upłynęło 45 minut. **Kilku pasażerów, których znaleziono na wybrzeżu, skarży się gorzko na załogę okrętu, która pozostała głucha na wołania walczących na morzu pasażerów, nie pozwalając im zająć miejsca w łodziach ratunkowych.**

Ostatnie cyfry głoszą, że na 560 osób, znajdujących się na okręcie, uratowanych zostało **220 pasażerów i 169 osób załogi.** Zmarłych zatem i zaginionych bez wieści jest 171 osób.

TAJEMNICZE WYBUCHY.

NOWY JORK, 10.9. (PAT). „Daily News" twierdzi, że istnieją dowody. **iż pożar na pokładzie statku poprzedzony został dwoma wybuchami.**

Jeden z dzienników podał pogłoskę jakoby robotnicy strajkujący pewnego towarzystwa mieli zbuntować załogę statku.

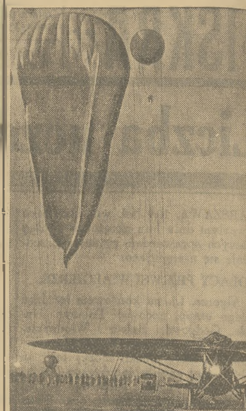
NOWY WYBUCH NA STATKU.

NOWY JORK, 10.9. (PAT). Z Asbury Park donoszą, że dzisiaj rano w kadłubie zniszczonego przez pożar parowca Morro-Castle **nastąpiła straszna eksplozja.** Przyczyna tajemniczego wybuchu jest niewyjaśniona. Siła wybuchu była bardzo wielka i wyrzuciła na znaczną wysokość części okrętu oraz zwęglone urządzenia wewnętrzne.

Nowy lot sowiecki

DO STRATOSFERY.

MOSKWA, 10.9. (PAT). W najbliższych dniach wystartować ma do stratosfery balon „Z.S.R.R. nr. 2" z udziałem rekordzisty Prokofiewa i Godunowa. Obecny lot ma na celu badania naukowe na wzór lotu prof. Cosynsa.



EKSPLOZJA SOWIECKIEGO BALONU STRATOSFERYCZNEGO.

Uczeni sowieccy zamierzali kilka dni temu przedsięwziąć nowy lot do stratosfery. Podczas napełniania sowieckiego balonu stratosferycznego wodorem na lotnisku moskiewskiem nastąpiła eksplozja, która zniszczyła całkowicie balon. Ilustracja przedstawia gondolę balonu.

Kto wygrał na loterji?

(NIEURZĘDOWA).

Wczoraj, w szóstym dniu ciągnienia czwartej klasy 30-ej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej, większe wygrane padły na numery następujące:

100.000 zł. — Nr. 85899.
50.000 zł. — N-ry: 99938 165060.
20.000 zł. — N-ry: 85471 149701 131582.
15.000 zł. — Nr. 99736.

10.000 zł. — N-ry: 25227 37191 97140 126627

5.000 zł. — N-ry: 68430 102426 47760 59122 125594 121046 130953.

2.000 zł. — N-ry: 3135 20715 24913 2957 12258 12515 25373 28224 36015 44753 49059 87898 17110 24019 45710 49116 78716 79760 93595 95994 97747 101294 116559 134616 107994 151683 163814 167178 168538 109021 135905 140378 157352 161626.

1.000 zł. — N-ry: 3157 4636 6392 2386 3172 15995 10357 13954 27880 39092 39791 42199 16985 25956 33223 38587 52279 53702 39399 55361 64946 64751 73952 75732 61776 82715 85038 92622 103383 105620 87116 93257 115950 118228 119529 106245 106807 107239 117621 119256 120869 122478 127568 128337 133439 120940 126599 129493 130408 132998 138357 138515 140991 141587 141919 133922 153990

FR. HARPER

Wytworny włóczęga.

Powieść współczesna.

84

— O której godzinie tam się zaczyna?

Eks-mecenas coś odburknął i zrobił ciąg czarną wieżą.

Keith postanowił jechać na wyścigi.

— Uważaj, biała królowa jest w niebezpieczeństwie — rzucił na pożegnanie. Dotknął palcami prawej ręki modnego kapelusza i ulotnił się. Osterlo już nic nie widział i nie słyszał. W następnym ciągu białego laufra zagroził wieży i biała królowa została uratowana.

* * *

Przed kawiarną stał wielki szary wóz z monogramem N. A. Keith siadł do kierownicy i ostrożnie włączył maszynę w sznur pojazdów wolno posuwających się Nowym Światem. Dopiero w Alejach Ujazdowskich mógł rozwinąć większą szybkość. Rozwidniło się trochę, ale deszcz nie ustawał. Krople ściekały po ochronnej szybie i bębniły jednostajnie po budzie. Rozmyślał. Zsunięte brwi utworzyły głęboką fałdę na czole, ale wyraz oczu i ust świadczył, że wie doskonale, jakie przeszkody może napotkać, lecz nie boi się ich.

Baron Keith urządzał wielkie polowanie na pieniądze. Jutro na dziewiątą rano musi mieć do dyspozycji ogromną kwotę w gotówce i swoim sposobem nie może jej zdobyć. Jest o tyle skrępowany artykułami i przepisami, że nie może użyć ani dowcipnego wybiegu, ani błyskotliwego choć niebezpiecznego pociągnięcia, które w języku technicznym pewnego środowiska nazywa się coup royal. A więc zmuszony jest szeregiem okoliczności do wystąpienia w roli uczciwego kupca. Ułożyło się tak, że zrezygnował nawet z Williama Wooda, którego mógł naciągnąć na duże pieniądze.

— Ciężkie zadanie — pomyślał z gorzkim uśmiechem.

Przed placem wyścigowym, na miejscu, wyznaczonem dla prywatnych samochodów, stało już parę maszyn. Keith postawił swoją, kluczem zamknął ster i poszedł do głównego wejścia. Kilkanaście minut stał w ogonku, zanim otrzymał bilet.

Deszcz nie odstraszył publiczności, z której przynajmniej dwie trzecie można było zaliczyć do stałych bywalców. Stosunkowo mało było zajętych lóż, natomiast trybuny wypełniały się, a na dole przy siatce nad kilkoma rzędami stojących — z parasoli utworzył się karbowany pomost. Keith stwierdził, że teraz poszukiwania byłyby daremne, więc wszedł na trybunę główną. Na prawo wskoś przed chorągiewką oznaczającą tysiąc sześćset metrów chodziło w kółko pięć koni. Koło budki sędziowskiej przeszedł tor starter z pomocnikiem, niosącym ręczne chorągiewki. Wsiedli do krytego powozu zaprzężonego w parę kasztanów i pojechali naprzeciw do startu. Przy automacie stanął starter z białą chorągiewką, na lewo pomocnik jego uniósł w górę czerwoną. Przy pawilonie sędziów wolno popełzła na słup czerwona kula z białą opaską. Od kas totalizatora poczęła napływać publiczność. Na starcie konie uszeregowały się wedlug kolejności wylosowanych numerów. Kiedy mniej więcej wyrównały się, starter opuścił chorągiewkę. Cuglami sprężone konie rozciągnęły się jednym susem, zapora z gumowych wstęg wzleciała w górę, opuściła się czerwona chorągiewka. Rozległ się dzwonek sędziowski, zamykający kasy, gry popełzła wdół czerwonobiała kula.

— Poszły!... — przeleciało po trybunach.

Spóźnieni i zdyszani gracze powiększali tłok.

D. c. n.

W Genewie ważą się losy
nowego układu politycznego Europy

Z Genewy, gdzie ważą się teraz losy nowego układu politycznego Europy, nadeszły kuluarowe jeszcze, ale znamienne wiadomości o tem, że Polska odmówiła stanowczo przystąpienia do paktu wschodniego. Przygotowaniem do nowej sytuacji, która z takiej decyzji musi wyniknąć jest niewątpliwie artykuł w sobotniej „Gazecie Polskiej", w którym czołowy publicysta, po wyliczeniu dotychczasowych zakresów polskiej dyplomacji, zapowiada walkę w obronie tego „dorobku". W zakończeniu artykułu patetyczny zwrot:

Minister Beck w Genewie nie jest sam. Jest z nim cały kraj — niespokojny, lecz zdecydowany bronić swego słusznego stanowiska. I przekonany, że minister Beck da właściwy wyraz temu stanowisku całej Polski".

Słowa powyższe półurzędówki sanacyjnej wymagają sprostowania.

Stanowczo zbyt śmiałem jest twierdzenie, że min. Beck reprezentuje opinję „całej Polski", gdyż po pierwsze cała Polska absolutnie nie rozumie tajemniczej gry min. Becka, a po drugie i to kategorycznie twierdzimy stoi zdecydowanie na stanowisku sojuszu z Francją, a niewątpliwie przez pewne posunięcia z ostatnich miesiącach sojusz ten jest nadwątlony.

Przyznać trzeba w imię sprawiedliwości, że Francja nie jest w tem bez winy ,a nawet ponosi znaczną część odpowiedzialności przez swą dwuznaczną i nader często wręcz nielojalną politykę zagraniczną. Te błędy Francji jednak nie mogą usprawiedliwiać ewentualnych błędów Polski, zwłaszcza, że był moment sprzyjający przekreślenia nieporozumień przeszłości i odbudowania nawątlonego gmachu sojuszu.

Momentem tym był niewątpliwie przyjazd p. Barthou do Warszawy. Gdyby wola polskiej dyplomacji była wówczas mocno zorjentowana na konieczność sojuszu z Francją, to zdobyte w międzyczasie atuty samodzielności i powagi posłużyłyby do uzyskania na tym sojuszu należnego Polsce stanowiska i wytyczyłyby jej właściwą rolę na wschodzie Europy.

W jakim kierunku jednak była zorjentowana wówczas dyplomacja polska nie wiemy — można o tem sądzić tylko z późniejszych posunięć z głuchych wieści o celach podróży min. Becka do Łotwy i Estonji, które napewno nie pokrywały się z celami francuskiemi, no i z polemiki prasowej. Wszystkie te fakty jednak wskazują wyraźnie, że linja orjentacyjna dyplomacji polskiej nie pokrywała się z linją sojuszu polsko-francuskiego i dziś zdecydowanie jnż od niej zdaje się odchodzić.

Oceniając ewentualność dzisiejszą, o której nadeszły wieści z Genewy, należy stwierdzić, że błąd naszej dyplomacji nie na tem polega i że odmawia ona podpisania paktu wschodniego, bo wiele ma w tem słuszności, ale że do powstania takiego projektu dopuściła. Pakt wschodni przesuwa ciążenie Francji z Polski na Rosję — a to jest niewątpliwą naszą przegraną i grozi osamotnieniem.

Pakt wschodni zrodził się w momencie, gdy min. Barthou doszedł do przekonania, że sojusze Francji, a w szczególności jej sojusz z Polską nie dają wskutek nadwątlenia budowy gwarancji solidarności. Pakt wschodni jest dla Francji, gdzie budzi również wiele zastrzeżeń, tylko namiastką bezpieczeństwa, jest drutowaniem pokoju, jest typowym półśrodkiem.

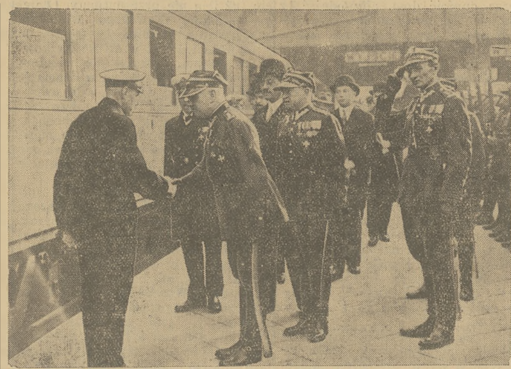
W tem świetle taktyka naszej dyplomacji, która mogła i nie powinna była dopuścić do narodzin tej koncepcji, musi budzić już nie zastrzeżenia, ale wręcz obawy o przyszłość.

Dziś trudno jeszcze przewidywać przyszłość i skutki tej walki, jaką zapowiada „Gazeta Polska", ale wbrew sanacyjnemu pismu można stwierdzić, że cała Polska z niepokojem śledzi rozwój niebezpiecznej gry, którą min. Beck prowadzi.

K.

KSIĄDZ UKRAIŃSKI CZŁONKIEM O. U. N.

Przed Sądem okręgowym w Przemyślu stawał ksiądz grecko-katolicki, Michał Tesla z Pakości (pow. Mościska), oskarżony o należenie do O. U. N. i poświęcenie mogiły, usypanej pod wpływem agitacji wywrotowców. Ks. Tesla bronił się niezwykle naiwnym argumentem, motywując swój krok tem, że nie zdawał sobie sprawy w jakim celu usypano kopiec i ustawiono na nim krzyż. Na dowód prawdziwości swych słów podał kilku świadków, wobec czego sprawę odroczono. Należy nadmienić że w bieżącym miesiącu odbędzie się szereg rozpraw przeciwko chłopom ruskim i księżom, którzy brali udział w sypaniu tych kopców i w demonstracjach antypaństwowych.



Jak wiadomo, przed kilku dniami flota sowiecka rewizytowała flotę polską, przybywając do Gdyni. Admirał sowiecki Galler odwiedził również Warszawę, gdzie złożył oficjalne wizyty. Na ilustracji powitanie admirała Gallera na dworcu warszawskim.

Konferencja Episkopatu Polski
na Jasnej Górze.

Na konferencję przybyli obaj księża kardynałowie, 5 księży arcybiskupów i 24 księży biskupów. Obradom przewodniczył J. Em. ks. kardynał Aleksander Kakowski.

Wysłano pisma: do Ojca św. Piusa XI z prośbą o błogosławieństwo w pracach konferencji i do J. E. ks. arcybiskupa Buenos Aires, w którem zebrani na konferencji księża biskupi polscy witają międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, łącząc się w duchu z uczestnikami Kongresu i zawiadamiają, że przedstawicielmi Episkopatu Polski na Kongresie będą: J. e. ks. August kardynał Hlond i Ich Ekscelencje księża biskupi: Kubina, Okoniewski i Radoński. Wysłano także pismo do ks. biskupa Maleckiego, składając hołd męczennikowi za wiarę, dziękując mu za modlitwę i polecając się nadal jego modlitwom.

Zebrani biskupi uczcili pamięć pierwszego biskupa łódzkiego śp. Wincentego Tymienieckiego, biskupa robotników, niezmordowanego organizatora djecezji, opiekuna biednych i za spokój jego duszy pomodlili się.

Zjazd podziękował J. E. ks. biskupowi łomżyńskiemu, ks. Stanisławowi Łukomskiemu za to, że przychylając się do prośby Episkopatu, pomimo licznych zajęć opracował dzieło pt. „Konkordat", które przyczyni się do coraz lepszego zrozumienia i wykonywania konkordatu. Podczas trzechdniowych obrad rozważono wiele spraw. Pomiędzy innemi:

1) Konferencja przyjęła uchwały komisji ogólnej synodu plenarnego, który ma się odbyć w r. 1935.

2) Omówiono sprawy, związane z wychowaniem młodzieży. Postanowiono wysłać od całego Episkopatu dwa pisma do rządu, jedno w sprawie udzielania nauki religji w szkołach przez duszpasterzy parafjalnych, drugie zaś w sprawie nauczania dzieci katolickich przez nauczycieli inowierców oraz mieszania dzieci żydowskich z dziećmi katolickiemi w szkołach.

3) Zastanawiano się nad dalszem działaniem organizacyj: Legjonu młodych, Związku obywatelskiej pracy kobiet i młodzieży demokratycznej. Działalność tych organizacyj budzi nadal obawy w społeczeństwie katolickiem, wobec czego Episkopat nie spuszcza tych organizacyj z oczu i wzywa wiernych do czujności w tym kierunku.

4) Duszpasterstwo nad rodakami naszymi, przebywającymi zagranicą. Akcja katolicka, sprawy prasowe, pomoc dotkniętym klęską powodzi, uniwersytet katolicki w Lublinie były przedmiotem rozważań i odpowiednich zarządzeń.

5) Episkopat zastanawiał się nad zjawiskiem pomnażania się obchodów świeckich, które niesłusznie nazwane są świętami i nad wciąganiem do tych obchodów Kościoła. Wydano w tej sprawie zarządzenie.

Afera magistracka sen. Wyrostka
skierowana do sądu klubowego BB.

Czystka w sanacji zaczyna wyłaniać coraz więcej brudów i skandalów.

Niemało skandalu odsłoniła afera żyrardowska, która skompromitowała wielu dotychczasowych działaczów sanacyjnych. **Senator Dobiecki potępiony przez sąd partyjny wyjechał zagranicę**, otrzymawszy paszport, **podobno bez prawa powrotu do Polski.** Hr. Henryk Potocki, jeden z wybitniejszych członków sanacyjnych konserwy **siedzi w więzieniu. Pan senator Targowski oddany pod sąd klubowy. To samo podobno czeka senatora Sobolewskiego.** Krążą wieści, że ten sam los czeka **jeszcze kilku uczestników afery żyrardowskiej również senatorów.** Jak na jedną aferę dość kompromitacji sanacyjn. obozu.

Oto na liście niemal zgóry już skazanych znalazł się **adwokat Wyrostek sen. BB, którego w stan oskarżenia przed instancjami partyjnemi postawił prezydent Warszawy p. Starzyński.** Przypomnieć przedewszystkiem należy, że o senatorze Wyrostku było swego czasu głośno z racji afery podatkowej księcia Pszczyńskiego. Już wówczas p. Wyrostka sądził sąd partyjny, **jednak względy taktyczne sanacji wymagały, by wdać orzeczenie unieważniające.** Teraz tych względów niema, to też gdy okazało się, **że p. Wyrostek, jako radny miejski, działał na szkodę m. Warszawy, prez. Starzyński wystosował do prezesa BB p. Sławka list, komunikujący mu o szkodliwej działalności dra Wyrostka.**

Na czem polegało szkodliwe działanie p. Wyrostka wyjaśnia to ogłoszony w „Gazecie Polskiej" list prez. Starzyńskiego do redakcji tego pisma. Oto w latach 1928 i 1929 magistrat zawarł z właścicielami nieruchomości przy ul. Ptasiej niejakimi P. i L. Rojzenami oraz J. Altmedem umowę o najem ich domu na szkołę. **Umowę zawarto z jawnem pokrzywdzeniem interesów miasta, gdyż za wynajęcie lokali na szkoły Rojzenowie otrzymali 445.000 zł. zaliczki zgóry bez żadnego usprawiedliwienia i ekwiwalentu, a komorne określono conajmniej dwukrotnie wyżej od rynkowego.**

Kto z ramienia magistratu brał udział w tej lekkomyślnej tranzakcji, to dopiero ustalą dochodzenia. Rojzenom ogłoszono obecnie upadłość, a **jednym z syndyków masy upadłościowej wyznaczonym przez sąd jest p. Wyrostek, który w tym charakterze pertraktuje z zarządem miejskim w sprawach sporów, wynikłych na tle owych karygodnych umów.**

Wina dra Wyrostka polega na tem, **że będąc radnym miejskim w latach 1931, 1932 i 1933 występował wobec zarządu miejskiego w charakterze adwokata owych Rojzenów, wnosząc różne podania i prowadząc pertraktacje oraz grożąc magistratowi wytoczeniem sprawy sądowej. Tę właśnie sprawę p. prez. Starzyński skierował do prezesa BBWR p. Sławka.**

Zaznaczyć należy, że p. Wyrostek **to jedna z poważniejszych figur sanacji. W swoim czasie był on nawet wymieniany jako kandydat na prezydenta Warszawy z ramienia BB.** W okresie przedwojennym p. Wyrostek był działaczem socjalistycznym we Lwowie i wydawał pismo socjalist.

Żydzi w Grecji
CO O TEM MÓWI VENIZELOS.

„Hajnt" (nr. 204) za żargonówką londyńską „Post" podaje wywiad żydowskiego dziennikarza z Venizelosem, b. premjerem greckim, przywódcą partji liberalnej w Grecji:

— Grecy nie chcą — oświadczył Venizelos — aby żydzi wywierali wpływ na politykę grecką. Z tego powodu wynikł ostry zatarg w Salonikach między ludnością grecką a żydami.

Żydzi w Salonikach podczas wyborów stanowili odrębną kurję i wybierali 2 posłów, Grecy 18:

— Obecnie żydzi pragną swojemi głosami wpływać na ogólne wybory, nie chcą oni odrębnych żydowskich kuryj.

Żydom winno przysługiwać prawo mieszania się tylko do spraw żydowskich:

— Żydzi w Salonikach prowadzą swoją narodową politykę żydowską. Nie są oni Grekami i nie czują się Grekami, dlatego to nie wolno im mieszać się do spraw greckich... Żydom może przysługiwać prawo zajmowania się tylko swojemi, żydowskiemi, sprawami.

Na pytanie, czy żydzi mają korzystać w Grecji z tych samych praw co Grecy, Venizelos odpowiedział:

— Nic. Nie dopuszczę żydów do udziału w ogólnych wyborach. Nie ulegam nikomu i nie ulegnę również przed żydami.

Na oświadczenie żyda, że takie stanowisko oznacza wepchnięcie żydów do „politycznego „ghetta", Venizelos odpowiedział:

— Dlaczego to ma oznaczać „polityczne ghetto"? Za przykład mogą służyć Indje, gdzie nacjonaliści pragną mieć odrębne wybory. Nie zgodzę się na to, aby żydzi wpływali na politykę grecką. Pragnę być pod tym względem szczerym, mówię to, co myślę i nie mam zamiaru ukrywać się ze swojemi poglądami.

Takie zdania wypowiedział Venizelos, przywódca partji liberalnej.

PREMJERA W TEATRZE

Dzień jego powrotu.

Co jest w Sosowcu najznamienitszego i mogącego sobie pozwolić na kupno biletu teatralnego, stawiło się w ubiegłą niedzielę na przedstawieniu inauguracyjnem w teatrze sosnowieckim. Byli więc przedstawiciele władz administracyjnych i samorządowych oraz liczna i dobrana rzesza inteligencji miejscowej. Słusznie przeto naczelnik wydziału szkolnego p. Nawrocki w swem inauguracyjnem przemówieniu w imieniu zarządu miejskiego nazwał obecną na sali publiczność elitą. Pochlebiło nam to niezmiernie i napełniło serca nasze otuchą tudzież wiarą w lepsze jutro zarówno kraju jak i teatru sosnowieckiego. Przemówienie nacz. Nawrockiego trafnie zresztą ujmowało problem istnienia naszej sceny.

Potem przyszła kolej na „Dzień jego powrotu" Z. Nałkowskiej. Sprawia mi niemałą trudność zdawanie sprawy z premjery o charakterze inauguracyjnem i wobec specjalnego punktu widzenia tej publiczności, która na pierwszem przedstawieniu patrzy na scenę, jak na próbkę towaru, wystawionego na sprzedaż. Kupić czy nie kupić? Warto chodzić czy nie? Gdzieś tam w środku sezonu „Dzień jego powrotu" zatonąłby w szeregu innych dni i tygodni bez szczególnego zwracania na siebie uwagi. Ale dzięki wysunięciu go na czoło sezonu staje się w mniemaniu publiczności niemal programem artystycznym naszego teatru. Publiczność tą zapowiedzią jest nieco przestraszona, ale wypada ją tu uspokoić, że przedstawienia innych sztuk będą pogodniejsze, że nie samą tylko Nałkowską teatr nas karmić będzie.

Ze stanowiska wysokich aspiracyj naszej sceny wybór sztuki na inaugurację był może pod pewnemi warunkami dość trafny, jeżeli jednak chodziłoby o zdobycie dla teatru publiczności, to najmniej do tego nadawał się „Dzień jego powrotu". Daleki jestem od pochlebiania gustom publiczności sosnowieckiej, która opuszczała teatr niezadowolona, ale nie byłaby też szczera obrona teatru, dającego na otwarcie sezonu właśnie sztukę p. Nałkowskiej.

Warszawscy i nie - warszawscy krytycy teatralni szeroko i gruntownie omówili wysokie walory literackie „Dnia jego powrotu", ale mimo to publiczność sosnowiecka, przyjmując sztukę tę zupełnie chłodno, również ma swoje ważne racje. A najważniejszą z nich jest ta, że chciała ona od teatru w radosnym dniu inauguracji dużo słońca i uśmiechu na scenie. Może się komu wydawać to żądanie płytkiem i niegodnem widzów kulturalnych. Nie będziemy tu jednak brnęli w dłuższe na ten temat wywody, konstatujemy tylko, że znaczna część publiczności przedstawiła nam oficjalnie swe postulaty co do teatru z prośbą o ich opublikowanie, co też lojalnie czynimy.

Wróćmy jednak do „Dnia jego powrotu". Dramat Nałkowskiej jest przedewszystkiem dziełem literackim z niewątpliwą szkodą dla jego wartości scenicznych i to co w czytaniu daje duże zadowolenie przez zwartość stylu i wnikliwe wejrzenie w dusze ludzkie, to samo na scenie nuży i przewleka akcję.

Na scenie przez trzy akty przesuwa się dzień powrotu Ksawerego Ileckiego do domu po czteroletnim pobycie w więzieniu, na które był skazany za zabójstwo człowieka, dawnego znajomego w domu jego kochanki. Utrzymuje się wersja, że Ksawery uczynił to z zazdrości o tę kobietę. Tego mniemania jest również żona Ksawerego, Monika. Ma więc wolne ręce i szuka cichej przystani dla skołatanych nerwów. Znajduje ją w osobie Tomasza Wicińskiego, za którego zamierza wyjść zamąż. O tem swojem postanowieniu nie mówi jednak narazie Ksaweremu, dopóki on tam w więzieniu jest sam, bezbronny. Oboje z Tomaszem czekają na dzień jego powrotu. Na dzień ten upragniony czeka też Bronia, kuzynka Moniki, bo kocha Ksawerego. Ojciec zaś jego, Dominik, z manjackim niemal uporem nie może znieść myśli o przebaczeniu synowi i nawet znajdzie słowa potępienia dla zmarłej żony, że takie dziecko wydała na świat. Ten ojciec po zbrodni, dokonanej przez syna, innemi oczyma patrzy na ludzi, nawet inaczej widzi postać żony, którą kochał.

Ale i dla Moniki fatum, które odgrywa najważniejszą rolę w sztuce Nałkowskiej, chowa w zanadrzu niespodziankę. Oto w chwili, gdy zamierza opuścić dom, aby odejść z Tomaszem ku nowemu szczęściu, nagle Ksawery czyni wyznanie, że zabójstwa dokonał nie dla kobiety, ale że był to bolesny odprysk wojny. Oto Ksawery jako żołnierz zabił człowieka, posądzonego o szpiegostwo. Zabójstwa tego dokonał bez sądu. Przyjaciel jego wiedział o tem wypadku i groził Ksaweremu, że powie o wszystkiem Monice.

Po tem wyznaniu Monice usuwa się grunt spod nóg. Bo jeżeli nie o kobietę chodziło, to nie ma ona prawa opuszczać Ksawerego. Ale przecież Tomasz czeka na nią. Mimo to zostałaby z Ksawerym, gdyby nie Bronia, która zdradza przed nim poufny stosunek Moniki i Tomasza. Ksawery nie panuje nad sobą i znów budzi się w nim zbrodniarz. Tym razem zabija kochanka swej żony — Tomasza.

Streszczenie to sztuki Nałkowskiej w bardzo niedostateczny sposób odzwierciadla akcję dramatu, której krętym ścieżkom nadają kierunek przeżycia wewnętrzne bohaterów bardzo zmienne i wiszące na cienkich nitkach skomplikowanego rozumowania.

Samo zresztą założenie jest mózgowe i sztuczne, jak znów cała sztuka jest wysoce kulturalną zabawą wybitnej intelektualistki. Sztuczność założenia dramatu jest w tem, że Ksawery mógł zwierzyć się Monice ze swej przeszłości cztery lata wcześniej i wogóle powód, dla którego popełnił drugie zabójstwo nie wydaje się nam dość mocny. Zamordowanie człowieka na wojnie bez sądu jest złem strasznem, ale nietylko na wojnie dzieją się takie rzeczy bez sądu. Żyjemy w takich czasach, że się już tem nie przejmujemy. Dlatego wyznanie Ksawerego widownia przyjmuje obojętnie.

Za dużo też jest w sztuce Nałkowskiej postaci, których nie widzimy na scenie, a które ważną w dramacie odgrywają rolę. Chodzi tu o owego kolegę z wojska, którego Ksawery zamordował i o jego żonę i kochankę. O osobach tych ciągle się mówi w „Dniu jego powrotu", ale ich nie widać, a takie zakulisowe postacie obciążają sztukę.

Z wykonawców bardzo inteligentnie trudne role: Moniki i Ksawerego zagrali pp. Gersonówna i Balcerzak. P. Sawicki jako ojciec nie znalazł odpowiedniego dla tej roli tonu. Był to poczciwy prowincjonalista, a nie surowy głos opinji o mordercach. Tomasza Wicińskiego, człowieka „przezroczystego", charakter szczery i uczciwy, grał p. Rokossowski. W tej interpretacji Tomasz szczególnie w akcie pierwszym był raczej człowiekiem dość ograniczonym. P. Grzymalanka, mimo trudności głosowych, wyszła z roli Broni naogół ręką obronną.

K. Ć—nk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

11 Wtorek	**Dziś** Jacka **Jutro** Imienia NMP. Wschód słońca 5 m. 12 Zachód „ 18 m. 07

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: „Śmierć odpoczywa".
EDEN: Hopla.
PAŁACE: Przedmieście.

Obrady Sejmiku rzemiosł

TRZECH POWIATÓW.

W ub. niedzielę obradował w Sosnowcu sejmik rzemiosła pow. Będzińskiego, Zawierciańskiego i Olkuskiego, przy udziale radców Izby rzemieślniczej Zagłębia. W zjeździe wzięli również udział zast. starosty grodzkiego p. Heynar oraz prezydent m. Sosnowca p. Allmstaedt. Po przemówieniu przewodniczącego wygłoszono szereg referatów poruszających najważniejsze dla rzemiosła zagadnienia, jak sprawę ubezpieczeniową, kształcenia zawodowego, sprawy walki z pokątnem rzemiosłem, sprawy podatkowe i t.d. Materjał powyższy będzie przedmiotem obrad Izby rzemieślniczej w Kielcach.

Geografowie z zagranicy

W ZAGŁĘBIU DĄBR.

W dniu wczorajszym przybyła do Dąbrowy Górn. wycieczka międzynarodowego Związku geografów w liczbie 15 osób, reprezentujących Niemcy, Francję i Anglję. Goście zwiedzili Grodziec i Górę św. Doroty oraz kop. „Paryż" w Dąbrowie, poczem udali się w dalszy etap podróży t. j. na zwiedzenie pustyni Błędowskiej. Olkusza i Ojcowa.

Strajk

NA KOPALNI KAROL.

Strajk na kopalni „Karol" w Zagórzu trwa w dalszym ciągu.

Wczoraj strajkujący postanowili zastosować głodówkę.

W związku ze strajkiem p. starosta Boxa zwołał wczoraj konferencję z udziałem inspektora pracy i delegatów strajkujących.

Wyniki konferencji podamy w jutrzejszym numerze.

Na zielonej granicy

ZATRZYMANI PRZEMYTNICY.

Onegdaj patrol policyjny koło Maciejkowic napotkał stękającego pod ciężarem jakiegoś wypchanego worka Franciszka Sopałę z Czeladzi.

Okazało się, że niósł 80 kg. przemycanych pomarańcz.

Pech spotkał go blisko domu, po uniknięciu, jakby się zdawało, tysiąca trudności.

Pecha też mieli na przejściu granicznem w Brzezinach Śl. Stefan Kornik z Czeladzi oraz Mieczysław Zemik i Stanisław Rychter.

Postradali łącznie 15 kg. migdałów, kilkanaście kg. pomarańcz oraz większy zapas zapalniczek.

Straż graniczna ujawniła, że Pinkus Weinberg z Będzina (Kołłątaja 45) za pośrednictwem Edwarda Zyguły z Chorzowa przemycił dla swej córki dentystki aparaty dezynfekcyjne, które przecież w pierwszorzędnej jakości można nabyć w kraju.

Pan Pinkus, który strasznie wymyśla oficjalnie na Niemców i składał przysięgę bojkotowania ich, musi się teraz bardzo wstydzić.

Podejrzany transport

NOŻYKÓW DO GOLENIA.

Wczoraj zatrzymano w Sosnowcu jakiegoś mężczyznę posiadającego duży bagaż. Jak się okazało zatrzymanym był niejaki Gierał, pochodzący z Warszawy, który przyjechał do Zagłębia z Wiednia. Gierał zna kilka języków i na jednej z uczelni zagranicznych otrzymał dyplom inżyniera handlowego.

Zatrzymany posiadał dokumenty oraz paszport zagraniczny.

Wśród rzeczy, jakie posiadał G., znajdowała się duża ilość nożyków do golenia, pochodzenia zagranicznego. Ponieważ zachodziło przypuszczenie, że zostały one sprowadzone bez uiszczenia opłaty celnej, zatrzymanego przekazano do dyspozycji urzędu celnego.

Nielegalna targowica bydła

W CZELADZI.

Jeden z małopolskich handlarzy bydła niejaki Millerad wpadł na doskonały sposób handlu. Zamiast na targowicę, co tydzień przywozi transport bydła do Czeladzi i tu sprzedaje go okolicznym rzeźnikom. W ten sposób unika wysokich opłat targowych, „oszczędzając" około 15 zł. na sztuce. Zarabia zatem podwójnie. Sprzedawane w Czeladzi bydło nie badane jest przez lekarza, co dla zdrowia konsumentów może mieć fatalne następstwa.

W interesie publicznym władze winny zainteresować się i otoczyć nadzór nad targowicą czeladzką.

× KRADZIEŻ WOZU. Onegdaj w nocy skradziono z podwórza Teofila Amroźka, zamieszkałego w Łosieniu wóz, wartości 85 zł.

PROGRAM RADJOWY

KILKA SŁÓW O MATCE I DZIECKU PRZEZ RADJO.

Do jednych z najbardziej palących zagadnień społecznych należy bezsprzecznie w chwili obecnej opieka społeczna nad matką i dzieckiem. Komitety, konferencje i liczne zjazdy zajmują się tym tematem nieustannie. Nader pożyteczną będzie również prelekcja radjowa p. Marji Czapskiej, która zabierze głos we środę dnia 12 bm. o godz. 17.25, aby opowiedzieć o roli domu wychowawczego, który stanowi opiekę społeczną dla kobiety-matki.

LESZEK, PARYŻ I CZARNY KOT.

Niejedno dziecko przelewało gorące łzy po stracie ulubionego pieska lub kota i urządzało im pogrzeb gdzieś w ogródku pod jabłonią czy gruszą. Nie wszystkie dzieci wiedzą, że w Paryżu istnieje prawdziwy cmentarz dla tych czworonożnych, wiernych towarzyszy człowieka. O tym właśnie cmentarzu opowie małym radjosłuchaczom dr. Karol Klein w ciekawym felietonie, który nada rozgłośnia lwowska w środę dnia 12 bm. o godz. 16.45.

J. TURCZYŃSKI I J. WOLIŃSKI W RADJO.

Odtwórcą koncertu chopinowskiego w środę dnia 12 września o godz. 20 będzie wybitny pedagog i pianista prof. Józef Turczyński, który wykona poloneza cis-moll, Impromptu As-dur, trzy walce oraz scherzo b-moll. Koncert o godz. 21.40 przyniesie słuchaczom recital śpiewaczy znakomitego tenora poznańskiego Józefa Wolińskiego. W pierwszej części recitalu pieśni włoskie, w drugiej zaś — polskie.

KAZIMIERZ KRUKOWSKI W RADJO.

Koncert muzyki lekkiej nadawany w dniu 12 bm. o godz. 16 w wykonaniu orkiestry jazzowej Hollywood pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego urozmaici występem pełnym humoru Kazimierz Krukowski.

WTOREK 11 WRZEŚNIA.

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,48 Muzyka z płyt. 6,58 Gimnastyka. 7,08 Muzyka z płyt. 7,35 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Muzyka. 12,45 Audycja dla dzieci młodszych: „Jak to na Mazowszu" pogadanka z muzyką i piosenkami w wyk. zespołu Niny Mańskiej. 15,05 Muzyka. 15,35 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Koncert zespołu salonowego Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 16,45 Skrzynka PKO. 17,00 R. Schumann: Etiudy symfoniczne op. 13 wykona Irena Kaszowska (fortepian). 17,25 Pogadankę pt. „Co to jest praca szkodliwa" wygł. inż. Feferman. 17,35 Muzyka lekka. 17,50 Skrzynka pocztowa techniczna. 18,00 Prof. dr. Kazimierz Simm: „Nieprzyjaźń między zwierzętami". 18,15 Koncert warszawskiego kwartetu smyczkowego. 18,45 Szkic literacki „Wybuch wojny" wspomnienia osobiste wygł. Józef Jankowski. 19,00 Recital śpiewaczy B. Bragińskiej. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Muzyka. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Kamila Nitschowa. Pogadanka z działu „Gospodyni śląska". 20,15 Wieczór literacki. 20,55 „Jakpracujemy w Polsce". 21,00 Radjoreportaż muzyczny Czesława Mystkowskiego „Czar Jawy". 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis" w Warszawie. 22,45 Szkic literacki Adolfa Fierli. 23.05 D. c. muzyki tanecznej.

PRACOWNICY UMYSŁOWI o ubezpieczeniach społecznych.

Kwestję reformy ubezpieczeń społecznych omawialiśmy w „Kurjerze Zachodnim" niejednokrotnie. Jesteśmy stanowczo za reformą tych ubezpieczeń, a zdanie to podzielają zarówno ubezpieczeni jak i pracodawcy. Również i przedstawiciele rządu są za reformą. Wszyscy są zgodni co do tego, że ubezpieczenia nadmiernie obciążają nasze gospodarstwo społeczne. Aby dać wszechstronne oświetlenie tej kwestji, zamieszczamy dziś sprawozdanie z wiecu Polskiego Związku Zaw. Prac. Przem. i Handl. w Sosnowcu w sprawie ubezpieczeń. Sprawozdanie to nadesłał nam zarząd tego Związku.

W niedzielę dnia 9 września b. r. odbył się w szczelnie wypełnionej sali Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza Nr. 17-a wiec w sprawie reformy ubezpieczeń społecznych zwołany przez Radę Okręgową Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych.

Zebranie zagaił p. Włodzimierz Grunwald prezes Rady, zaś referat ilustrujący sytuację wytworzoną przez projekty rządowe wygłosił p. Kazimierz Ostrowski sekretarz Rady.

Referat wywołał zrozumiałe zainteresowanie wśród słuchaczy.

Po krótkotrwałej dyskusji zebrani uchwalili jednomyślnie wśród aplauzów następujące rezolucje:

Zważywszy, że tezy reformy ubezpieczeń społecznych, przypisywane przez prasę Ministerstwu Opieki Społecznej, podważyłyby zupełnie jakąkolwiek wartość świadczeń tak krótko, jak i długoterminowych, zebrani w dniu 9 września 1934 r. na wiecu, zwołanym przez Radę Okręgową Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w sali Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu pracownicy umysłowi

1) stwierdzają, że utrzymanie ubezpieczeń społecznych, które rozwiązują wiele problemów tak w stosunku do ubezpieczonych, jak i Państwa jest koniecznością,

2) że dotychczasowa działalność instytucyj ubezpieczeń społeczn. winna być zreorganizowana w kierunku usprawnienia przez decentralizację, zaś lecznictwo należycie postawione przez wolny wybór lekarza,

3) że dla prawidłowego funkcjonowania i gospodarowania instytucyj ubezpieczeń społecznych niezbędnem jest zachowanie w nich zasad samorządu,

4) że celem zagwarantowania pracownikom umysłowym ich świadczeń jest nieodzownem zachowaniem odrębności organizacyjnej i finansowej ubezpieczeń pracowników umysłowych,

5) że dalsze ograniczanie świadczeń chorobowych dla ubezpieczonych i ich rodzin wpłynie bardzo ujemnie na stan zdrowotny zwłaszcza źle uposażonych pracowników i tem samem przekreśla zupełnie społeczny charakter tego świadczenia,

6) zebrani uważają, że zasoby finansowe Zakładów Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych doszły do takiego stanu, że można będzie przystąpić do obniżenia składek na świadczenia emerytalne i na wypadek braku pracy, nie naruszając zupełnie wysokości odnośnych świadczeń.

7) Zebrani wzywają zarządy swych związków zawodowych, aby nie ustawały w pracy nad realizacją głównych wytycznych, ustalonych w rezolucjach. Zebrani przyrzekają ze swej strony jaknajdalej idące poparcie w zwalczaniu projektów, które tak wielki dorobek świata pracy mogłyby zniweczyć.

8) Ponieważ „Ilustrowany Kurjer Codzienny" przez długotrwałą i tendencyjną kampanję przyczynił się w znacznej mierze do dezorjentacji wśród pracowników w sprawie ich ustosunkowania się do ubezpieczeń społecznych co dla samej idei jest niezmiernie szkodliwe, zebrani w dniu 9 września 1934 roku na wiecu zwołanym przez Radę Okręgową Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w sali Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu piętnują to postępowanie i ogłaszają bojkot tego pisma.

9) Zebrani stwierdzają, że ciągłe zmiany wprowadzane do ustaw ochronnych pracy muszą wywoływać w warstwach zainteresowanych zupełnie zrozumiałe zaniepokojenie, jak również podrywają ich zaufanie do aktów ustawodawczych, które winny przecież wykazywać jaknajwiększą doskonałość i trwałość.

Również postanowiono, o ile zajdzie tego potrzeba, wysłać delegację do pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, jak i do pana marszałka Piłsudskiego.

Jak można zmniejszyć wydatki na ubezpieczenia.

Jest rzeczą charakterystyczną, w ożywionej dyskusji, jaka toczy się obecnie na temat ubezpieczeń społecznych w Polsce i t. zw. ciężarów socjalnych, **nie zwraca się prawie uwagi na to, że jednym z najbardziej skutecznych środków na obniżenie obciążenia życia gospodarczego świadczeniami społecznemi jest postawienie na właściwym poziomie akcji zapobiegawczej zarówno w dziedzinie wypadków przy pracy, jak i w zakresie chorobowości.**

Roczne obciążenie zakładów ubezpieczenia od wypadków rentami, przyznanemi osobom poszkodowanym przy pracy, wynosi u nas **około 50 — 60 miljonów złotych**; dochodzą tu jeszcze koszty leczenia, które można szacować na około **30 — 40 miljonów złotych rocznie.** A jeżeli uwzględnić pośrednie straty, jakie ponosi nasza gospodarka naskutek, wypadkowości przy pracy, to otrzymamy ogromną sumę **około 250 miljonów złotych rocznych strat.**

Analiza wypadkowości, przeprowadzona w różnych gałęziach przemysłu, wykazuje, że zachodzi bardzo wielka rozpiętość częstości wypadków w poszczególnych przedsiębiorstwach: **w kopalniach węgla wyraża się stosunkiem 1:5, w hutach żelaza 1:4 (5)**; podobny stosunek zachodzi i w innych przemysłach. Najniższą częstotliwość wypadków wykazują przedsiębiorstwa, które posiadają zorganizowaną służbę bezpieczeństwa pracy.

Na podstawie dotychczasowych badań można z całkowitą prawie pewnością twierdzić, że **obniżenie wypadkowości w przemyśle o 30 proc. może być dokonane bez specjalnych wkładów finansowych**, a li tylko na drodze odpowiedniego wysiłku organizacyjnego.

Gospodarczy efekt takiego wysiłku, to oszczędzić dla instytucji ubezpieczeniowej **15 — 18 miljonów złotych**, dla całego zaś gospodarstwa — około 75 miljonów zł. rocznie.

Z powyższego widać, jak wydatne obniżenie ciężarów społecznych możliwe jest do siągnięcia w samej dziedzinie ubezpieczenia wypadkowego.

W zakresie chorobowości analogicznych badań jeszcze nie przeprowadzono. Nie ulega jednak wątpliwości, **że zorganizowana na szeroką skalę akcja profilaktyczna w dziedzinie chorobowości, a zwłaszcza w dziedzinie chorób przemysłowych może doprowadzić do jeszcze znacznie większego zmniejszenia obciążenia życia gospodarczego świadczeniami społecznemi.**

Krwawa bójka podczas zabawy w Gołonogu.

W ub. niedzielę odbywała się w Gołonogu publiczna zabawa na sali.

Między godziną 10 a 11 wieczorem między kilkoma osobnikami wynikła ostra sprzeczka.

Pomimo usiłowań poważniejszych osób awantury nie dało się zlikwidować i na sali wynikła wkrótce bójka, przyczem użyto podczas niej noży.

W wyniku bójki dwaj uczestnicy zabawy, a mianowicie Antoni Merla i Stanisław Rybak z Gołonoga zostali dotkliwie pokłuci nożami.

Gorszące zajście zlikwidowała przybyła na miejsce policja.

Obaj ranni zostali przewiezieni na kurację do szpitala powiatowego w Będzinie.

Nożowców: Józefa Jachimowskiego i Andrzeja Dudałę policja zatrzymała i przekazała do dyspozycji władz sądowych.

Z SALI SĄDOWEJ.

ZNIESŁAWIENIE SYNDYKA.

W Sądzie grodzkim w Sosnowcu toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko b. robotnikowi kop. „Helena", 51-letniemu Leonowi Mitrędze z Niemiec, oskarżonemu o zniesławienie b. syndyka tejże kopalni dyr. Waligórskiego. W pierwszej połowie marca r.b. Mitręga zwrócił się do inżyniera górniczego, Włodzimierza Samulskiego z zapytaniem, dlaczego za pracę swą otrzymuje tak małe wynagrodzenie, a kiedy inżynier nie udzielił mu odpowiedzi, Mitręga krzyknął: „Ja wiem gdzie się podziały pieniądze! Ten drań Waligórski przepił je i przehulał, a za resztę kupił... tran dla Kasy Chorych!"

Na rozprawie oskarżony do winy się nie przyznał i wyjaśnił, że oskarżono go dlatego, ponieważ był on niewygodny i za wszelką cenę chciano się go pozbyć.

Sąd jednak, nie dając wiary tłumaczeniom się oskarżonego, skazał go na 3 miesiące aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na lat 3, oraz na zapłacenie 50 złotych grzywny.

ZŁODZIEJE I OSZUŚCI.

Karani kilkakrotnie za najrozmaitsze sprawki, kolidujące z kodeksem karnym, 26-letni Zygmunt Struzik i 27-letni Stanisław Osmęda z Sosnowca, zaczepili kiedyś przechodzącego ulicą Anton. Sińskiego, któremu po krótkiej rozmowie, zaproponowali kupno materjału na ubranie. Siński na propozycję tę przystał, zapłacił za towar 10 złotych, a następnie wziąwszy paczkę, udał się do domu. Jakież było jego zdziwienie, kiedy po otworzeniu paczki, zamiast spodziewanego towaru, znalazł w niej... bezwartościowe szmaty. Sprytnych oszustów pociągnięto do odpowiedzialności karnej i wczoraj stanęli oni przed Sądem grodzkim w Sosnowcu, który skazał: Struzika na 4 miesiące, Osmędę zaś na 2 miesiące aresztu.

Podobną sprawę miał mieszkaniec Sosnowca 23-letni Bronisław Olszewski, oraz tenże Struzik. Wdali się oni kiedyś w rozmowę ze ślązakiem, Emilem Szporysem z Szopienic, w czasie której skradli mu z kieszeni 50 złotych. Za to sąd skazał każdego z nich na 6 miesięcy więzienia.

OFIARY.

NA POWODZIAN złożone w naszej Administracji:

1) Koło Właścicieli aptek prywatnych m. Sosnowca zł. 300.
2) Tytułem kary Żurek Józefa zł. 5.
3) Tytułem kary Kuchta Józef zł. 2.
4) J. B. gr. 80.

Aresztowanie sprawców TRAGICZNEGO WYPADKU.

W związku z nieszczęśliwą śmiercią znanego kolarza z Sosnowca, Stefana Ślusarczyka, przejechanego ostatnio na ul. Wełnowieckiej, obok stacji benzynowej Schwidewskiego w Katowicach, na miejsce wypadku przybyła komisja śledcza z prokuratorem na czele, która przeprowadziła wizję lokalną.

Podczas wizji posługiwano się takiej samej marki samochodem, jak ten, który przejechał Ślusarczyka.

Stwierdzono niezbicie, że winę wypadku ponosi bezwzględnie właściciel domu meblowego Slischka, który prowadził wóz, nie mając prawa jazdy, a samochód nawet przy największej szybkości można było przed ś. p. Ślusarczykiem zatrzymać.

W następstwie wizji lokalnej tak Slischka jak szofer Józef Seidel zostali aresztowani.

× **EKSMISJE Z MIESZKAŃ JEDNO I DWUIZBOWYCH.** Termin moratorjum mieszkaniowego upływa normalnie z końcem października r.b. Jednakże wygaśnięcie tego terminu zbiega się z ustawowym zimowym terminem wstrzymania eksmisji na czas miesięcy zimowych. Z tego względu sądy będą odraczać wykonanie zapadających wyroków eksmisyjnych z mieszkań jedno i dwuizbowych do dnia 1 kwietnia 1935 roku.

× **PRZYPADKOWE POSTRZELENIE.** Zamieszkały na Koszelewie Bolesław Bałdys, wracając onegdaj do domu uległ wypadkowi. Mianowicie podczas przekładania rewolweru z jednej kieszeni do drugiej rewolwer odbezpieczył się i nastąpił strzał. Kula utkwiła w prawej nodze powyżej kolana. Bałdysa przewieziono do szpitala.

SPORT.

JĘDRZEJOWSKA I TARŁOWSKI MISTRZAMI ŚLĄSKA.

W ub. niedzielę w Katowicach zakończył się trzydniowy turniej tenisowy o mistrzostwo Śląska i Katowic.

Mistrzem Śląska został, jak ogólnie przypuszczają, Tarłowski, mistrzynią zaś Jędrzejowska.

Wyniki ostatniego dnia są następujące:

Finał panów o mistrzostwo Katowic: Tarłowski — Bratek 6:4 6:0 6:4.

Gra podwójna panów finał: Tarłowski — Bratek — Phal — Becker 6:2 4:6 6:3 6:2.

Gra podwójna pań: Jędrzejowska — Volkmerówna — Hiller — Stefanówna 6:3 8:6.

GEISLER TRENEREM C. K. S.

Zarządowi C.K.S. Czeladź udało się pozyskać współpracę Geislera, świetnego napastnika K. S. Dąb. Katowice, który trenować będzie zreorganizowane drużyny klubu. Geisler jest rutynowanym i inteligentnym piłkarzem, to też praca będzie cenną i przyniesie napewno pożądane rezultaty.

W bieżącym miesiącu miejska komisja W. F. i P. W. w Czeladzi urządza Tydzień sportowy i w tym celu zwróciła się do Sosnowca, Będzina i Dąbrowy, celem rozegrania międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych.

AWANTURA NA MECZU W ZAWIERCIU.

W ub. niedzielę przy olbrzymiem zainteresowaniu, odbył się mecz piłkarski o wejście do kl. A między „Wartą" zawierciańską a „Koroną" z Radomska. Gra odbywała się w bardzo gorącej atmosferze. Goście grali nadzwyczaj brutalnie, czego nie widział prowadzący zawody sędzia z Częstochowy Zygmunt Gospodarek. Do przerwy Korona przy pomocy sędziego uzyskała 2 bramki. Po przerwie Warta w krótkim czasie wyrównuje.

Stanowcze i nieodpowiednie prowadzenie zawodów przez p. Gospodarka wywołało wielkie oburzenie wśród publiczności, wyrażające się wrogiemi okrzykami. O zmroku już Korona uzyskuje trzecią bramkę, poprzedzoną sfaulowaniem gracza Warty, którego kopnięto również w twarz.

Gdy i na to sędzia nie reagował, publiczność wtargnęła na boisko i pobiła sędziego. Porządek na boisku przywróciła dopiero policja, odprowadzając następnie nieforlunnego sędziego do Domu ludowego.

Graczy „Korony" i sędziego policja odprowadziła również na dworzec kolejowy.

Meczem niedzielnym zainteresują się napewno władze okręgu i zawody te rozegrane w nienormalnych warunkach unieważnią i wyznaczą je powtórnie na neutralnem boisku.

U KANIBALÓW.

Kacyk do kucharza, który przygotował mu właśnie pieczeń z ludzkiego mięsa:

— Nie mam dzisiaj apetytu. Przeczytałem dopiero co gazety europejskie.

PRZYJACIÓŁKI.

— Stefan ofiarował mi dziś swoje serce.

— A mnie wczoraj powiedziała, że mu złamałam serce.

KRONIKA ZAWIERCIA

Prof. St. Rączka
OPUSZCZA ZAWIERCIE.

Życie śpiewacze Zawiercia spotyka cios, którego następstwa odbiją się fatalnie na ruchu śpiewaczym naszego miasta. St. Rączka, wybitny kompozytor i długoletni dyrygent „Lutni" opuszcza Zawiercie i przenosi się na stanowisko profesora gimnazjum sejmikowego do Buska. Życie śpiewacze Zawiercia i „Lutni", mającej za sobą bez mała ćwierć wieku pracy, łączy się ściśle z imieniem St. Rączki. Jego działalność artystyczna, twórcza i odtwórcza była tego rodzaju, że wynosiła się siłą wartości nieprzeciętnych wysoko ponad ten poziom, jaki w innych miastach prowincji się utrzymuje tylko dlatego, że brak tam właśnie tej autorytatywnej działalności, opromienionej zasługami i promieniującej wysoką kulturą i wiedzą muzyczną na miarę niecodzienną. St. Rączka jest w swej specjalności jako kompozytor chóralny — jeden z nielicznych przedstawicieli wielkiej sztuki polskiej i nic dziwnego, że z 12-letnią pracą jego nad „Lutnią" w Zawierciu popłynęło wiele nieocenionych — i często niedocenionych czynów, stanowiących na kartach historji muzyki polskiej poważną pozycję, w będących dla miasta Zawiercia tem, co kiedyś później urośnie do dumy i chluby tych, którzy z nim pracowali, znali go i cenili. Odejście jego jest stratą, o której w tej chwili trudno wypowiedzieć coś konkretnego. W mieście naszem powstała pokaźna ilość czołowych utworów nowej polskiej literatury chóralnej, — „Lutnia" zawiercka, rzec można, była mu instrumentem, na którym ten nieprzeciętny kompozytor wypróbował co cenniejsze pomysły swego talentu; — z pracy z „Lutnią" popłynęły zapewnie nie jedne pomysły nowe, które są chlubą jego dorobku jakościowo i ilościowo bardzo bogatego. Społeczeństwo Zawiercia — sympatycy pracy jego byli pierwszymi, którzy dzieła te słyszeli, Z zawiercia poszły one na całą Polskę i są dziś żelaznym kapitałem tych, którzy pieśń polską u nas w ojczyźnie i wszędzie, gdzie mowa polska śpiewem zespołowym rozbrzmiewa, kultywują i propagują. St. Rączka z tego tytułu jest osobistością, którą trudno zastąpić. Jakie będą dalsze koleje „Lutni", a z nią ruchu śpiewaczego w Zawierciu, nie wiemy, — jednak pewną jest rzeczą, że skutki odejścia tak wybitnej jednostki zaciążą narazie fatalnie na dalszym rozwoju tego, co St. Rączka ze znaną nam wytrwałością i entuzjazmem zapoczątkował i dzielnie podtrzymywał. Przyjaciele i wielbiciele jego talentu żegnają go ze smutkiem i z życzeniami, by na nowej placówce znalazł większe pole pracy i popisu dla swego wielkiego talentu. Tu zostawia on długoletnich współpracowników, którzy zawsze pracę jego cenili i którzy lata jego działalności do bardzo miłych w życiu zaliczać będą.

St. Pasierbiński.

W ub. sobotę odbyło się w lokalu „Lutni", uroczyste pożegnanie dyrektora artystycznego tego Towarzystwa profesora Stanisława Rączki. Uroczystość ta była połączona z udekorowaniem zasłużonego dyrygenta i kompozytora honorową oznaką Zjednoczenia polskich związków śpiewaczych i muzycznych, którą otrzymali pierwsi dwaj zasłużeni członkowie zarządu „Lutni" pp. Teofil Miklasiński i Józef Tusiewicz. Dekoracji dokonał z ramienia władz śpiewaczych prezes „Lutni" mgr. Pasierbiński, wygłaszając przytem piękne przemówienie.

Następnie odbyła się skromna herbatka, podczas której wygłoszono szereg przemówień.

Zawiercie z żalem żegna zasłużonego dla miasta obywatela.

Prof. Rączka opuszcza Zawiercie w związku ze zlikwidowaniem gimnazjum Tow. szkoła średnia, w którem wykładał jako polonista przez 12 lat.

× **OSOBISTE.** Starszy instruktor straży pożarnych pow. Zawierciańskiego p. Eugenjusz Wochtman powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

× **POŚWIĘCENIE SZTANDARU.** W ub. niedzielę koło podoficerów rezerwy w Siewierzu obchodziło uroczystość poświęcenia własnego sztandaru. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz, okręgu komendy Zw. podoficerów rez., przedstawicieli kół ze sztandarami z Sosnowca, Zawiercia, Grodźca i Poręby, Zw. rezerwistów z Zawiercia i inni. Aktu poświęcenia sztandaru dokonał ks. proboszcz Strzypka z Siewierza. Rodzicami chrzestnymi byli miejscowi obywatele.

× **URUCHOMIENIE DRUGIEGO PIECA W SZKLARNI.** Fabryka szkła dawniej Reich i Ska w Zawierciu uruchamia z dniem 17 b.m. drugi piec. W związku z tem znajdzie pracę około 300 bezrobotnych. Robotnicy będą przyjmowani do pracy grupami w najbliższych dniach.

× **ŚWIĘTOKRADCY ZRABOWALI 80 ZŁ.** Jak ustalono, w puszce, którą zrabowali świętokradcy w kościele parafjalnym w Zawierciu znajdowało się około 80 zł. Prowadzone przez policję dochodzenie w sprawie wyśledzenia świętokradców nie dało narazie wyniku.

KRONIKA OLKUSZA

× **Z OŚRODKA ZDROWIA.** Rozwój ośrodka zdrowia w Olkuszu postępuje naprzód. Dzieje się to dzięki zarządowi Tow. przeciwgruźliczego, który akcję zapobiegawczą chorób społecznych na terenie pow. Olkuskiego ujął w należyte ramy organizacyjne. Miesiąc sierpień przyniósł dalszy wzrost frekwencji chorych, pomimo, że przez przeciąg 6 dni urzędowała kolumna przeciwjaglicza. Ruch chorych w ośrodku przedstawia się za ub. miesiąc jak następuje: 56 osób przeciwgruźliczych, 1879 przeciwjaglicznych, 10 przeciwwener., 11 na stację opieki nad matką i dzieckiem. Opatrunków założono 253, naświetlań lampą kwarc. 39, zbadano dzieci 31. Razem 2457 osób, czyli dziennie przeciętnie 94 osoby. Ponadto dokonano 67 inspekcyj, 3 pirguety i t.d.

× **ZATWIERDZENIE SEKRETARZA.** Wydział powiatowy w Olkuszu na onegdajszem posiedzeniu zatwierdził na stanowisko sekretarza gm. Minoga, p. Stefana Glanca, pomocnika sekretarza tej gminy.

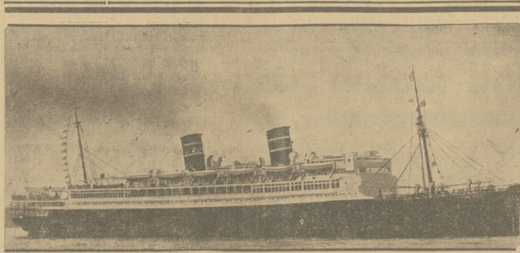
× **WYDZIAŁ POWIATOWY W OLKUSZU** na posiedzeniu w dn. 8 b.m. m. in. zatwierdził: budżet gminy Skała w wysokości zł. 21.540, gm. Pilica zł. 11.510 i gminy Żarnowiec zł. 12091, oraz uchwałę Rady gm. Sławków w sprawie wydzierżawienia na lat 40 pasa ochronnego w lasach sławkowskich na przeprowadzenie przewodów elektrycznych przez jaworznickie komunalne kopalnie węgla za jednorazowem wynagrodzeniem zł. 2500 i uchwałę tejże rady na sprzedaż 15 mórg łąk na . zw. „Jarach" fabryce braci Szajn za cenę zł. 30.500.

× **KONCERT GÓRALI.** W dn. 9 b.m. w szkole pow. nr. 1 dwaj górale z Łącka pod Nowym Sączem, urządzili ciekawy koncert, na którym p. Michał Piksa popisywał się grą na listku w ustach i harmonji, oraz p. Wicek Pyrdol na kobzie i gęśliczkach. Obydwaj artyści popisywali się w Polskiem Radjo. Część dochodu przeznaczyli na Tow. popierania budowy szkół.

× **WYJAŚNIENIE.** Jak się dowiadujemy, ofiarą udaremnionego napadu pod Sławkowem wieczorem w dn. 4 b.m., o czem obszernie donosiliśmy, jest Józef Klich z Kosmolowa. Napad na Klicha planował jego szwagier, Jan Bigaj, który w tym celu zaopatrzył się w rewolwer i do wspólnego napadu namawiał innego osobnika z Olkusza. Bigaj został zaaresztowany.

× **TOPORKIEM W GŁOWĘ.** W czasie powrotu do domu, został napadnięty w Sąspowie pod Ojcowem 22-letni Marjan Rogoż przez swego rywala Józefa Goraja. Goraj uzbrojony w toporek, zadał kilka niebezpiecznych ran w głowę i biodro Rogożowi, wskutek czego ten stracił przytomność i upadł na ziemię. Goraja w ciężkim stanie odwieziono do szpitala św. Łazarza do Krakowa.

× **WALKA DWÓCH SĄSIADÓW.** Na tle kopania grobli na łąkach w Łanach Wielkich, gm. Żarnowiec, doszło do ostrej bójki pomiędzy Widarkami i Galuszkami. Bracia tak z jednej strony, jak i z drugiej do bójki użyli rydli i kołów. W rezultacie ciężko pobitego Jakóba Widarskiego i lżej rannego Jana Galuszkę odwieziono do szpitala.



OKRĘT, PŁONĄCY NA OCEANIE.
Parowiec amerykański „Morro Castle", który na drodze z Kuby do Nowego Jorku, zapalił się. Parowiec ten miał na pokładzie 548 osób, z których podobno 300 padło ofiarą katastrofy.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Spadek produkcji hutniczej w sierpniu.

Produkcja hutnictwa żelaznego w sierpniu rb. przedstawiała się, według danych prowizorycznych, zaczerpniętych z tygodnika „Polska Gospodarcza" (z dnia 8 bm.) następująco (w tonach — w nawiasie pierwsza liczba oznacza produkcję w lipcu rb., druga — sierpniu r. ub):

Surówka 37.595 (36.171 — 26.520). stal 76.537 (78.470 — 85.836), wytwory walkowniane 47.133 (57.077 — 63.013), rury 4.768 (5.295—2.543).

W ten sposób w porównaniu z lipcem rb. nastąpił wzrost produkcji surówki o 3.9%, natomiast spadek produkcji stali o 2.0%, wytworów walcownianych o 17.4% i rur o 10.0%. W porównaniu z sierpniem r. ub. nastąpił wzrost produkcji surówki o 41.8% i rur o 87.4%, natomiast spadek produkcji stali o 10.8% i wytworów walcownianych o 25.2%.

Zatarg gospodarczy niemiecko-włoski.

„Gazzetta Ufficiale" z dnia 3 bm. ogłasza dekret włoskiego ministra finansów, postanawiający, iż importerzy włoscy będą mogli płacić za towary, sprowadzane z Niemiec tylko w markach niemieckich, bez względu na rodzaj waluty, w jakiej tranzakcja została zawarta. Wszelkie inne sposoby płatności są zabronione i będą podlegały sankcjom karnym.

Dekret powyższy komentowany jest we Włoszech jako odpowiedź na wypowiedzenie przez Niemcy protokółu z dnia 17 października 1932 r. w sprawie regulowania płatności handlowych między Włochami a Niemcami.

Istnieją ponadto przypuszczenia, że na ukazanie się dekretu wpłynąć mogły również nieoficjalne dyrektywy niemieckie, zabraniające turystom niemieckim wywożenia ze sobą sum, przewyższających 50 RM, co w praktyce oznacza całkowitą likwidację niemieckiego ruchu turystycznego we Wołszech. Jak wiadomo, dotychczas turyści niemieccy zaopatrywali się w Niemczech w listy kredytowe do sumy 500 RM, a ponadto brać mogli ze sobą 50 RM w gotówce. Obecnie tajna instrukcja rządu niemieckiego zabroniła wydawania turystom listów kredytowych.

Zauważyć należy również, że bilans handlowy niemiecko - włoski był stale aktywny dla Niemiec i równoważony był przez Włochy dochodami, jakie czerpano z niemieckiego ruchu turystycznego. Zamknięcie tego ruchu z jednej strony przez Niemcy oraz rozporządzenie o przymusie regulowania zobowiązań w markach niemieckich, wydane przez rząd włoski — stwarzają warunki, paraliżujące obroty towarowe i pieniężne między Włochami a Rzeszą.

Zatarg gospodarczy włosko - niemiecki, o ile nie ulegnie likwidacji, stanowi niewątpliwie poważne wydarzenie na terenie międzynarodowej polityki handlowej.

Kronika gospodarcza.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE W PKO W SIERPNIU 1934 R. W sierpniu wkłady oszczędnościowe a także i liczba oszczędzających w PKO wykazują dalszy poważny wzrost. Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 6.550.768 zł., osiągając na dzień 31 sierpnia rb. stan 541.700.798 zł., łącznie zaś z wkładami pochodzącemi z waloryzacji dawnych wkładów markowych zł. 565.845.699. Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w PKO. W ciągu sierpnia PKO wydała 35.739 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 sierpnia rb. ogólną liczbę 1.309.788 książeczek, łącznie zaś z książeczkami pochodzącemi z waloryzacji 1.340.275 książeczek.

LITWA WSTRZYMUJE IMPORT WĘGLA Z NIEMIEC. Litewski import węgla spoczywa w ręku trzech wielkich firm hurtowych, które dotychczas pokrywały zapotrzebowanie swoje w Anglji, Niemczech i ZSRR. Firmy te postanowiły obecnie zaprzestać importu węgla z Niemiec, a to ze względu na to, że w związku z nową umową rządu litewskiego z Anglją pozostawałyby tylko minimalne ilości na przywóz z Niemiec. W myśl tego układu bowiem zobowiązała się Litwa pokrywać przynajmniej 80% całego swojego przywozu węgla w Anglji, przyczem gwarantowała roczny odbiór conajmniej 178.000 ton.

CENY JAJ POLSKICH W ANGLJI. Giełda londyńska od niedawna notuje ceny cięższych jaj pochodzenia polskiego, przyczem najlepsze ceny uzyskiwano za jaja od 55 kg w tysiącu i wyżej. Mianowicie po potrąceniu cła za 1000 jaj wagi 53-54 kg uzyskiwano 83,10 zł, 57-58 kg — 84,15, 59-60 kg. — 89.2 zł. Za jaja małe (poniżej 50 kg. w tysiącu sztuk) uzyskiwano tylko 62,98 zł. Powyższe ceny dotyczą skrzyń po 1,440 sztuk w każdej.

ROKOWANIA HANDLOWE Z ANGLJĄ. Jak się dowiadujemy, dnia 2 października mają być wznowione w Londynie rokowania polsko - angielskie o zawarcie nowego traktatu handlowego. W tym samym mniej więcej czasie mają być też wszczęte rozmowy dla zawarcia porozumienia obu krajów w sprawie podziału rynków węglowych i usunięcia ostrej konkurencji, która dziś panuje.

Za murami płockiego „klasztoru”

Co się dzieje u marjawitów?

Był w Petersburgu, tym dawnym carskim Petersburgu, który samą Moskwę „białokamienną“, co szczyciła się tem, że „sorok soroków“ — czterdzieści razy po czterdzieści cerkwi miała, zaćmił ilością kopuł i dzwonnic — był w tym Petersburgu

klasztor przedziwny.

Zbudowano go gdzieś na uboczu, w ustronnej uliczce, ku czci błogosławionego Joana Kronsztadkiego. Zbudowano przedewszystkiem wspaniałą cerkiew, gdzie w sarkofagu, kapiącym od złota i drogich kamieni „samocwietnych“, pochowano doczesne szczątki błogosławionego. Przy cerkwi powstał monaster. Podwójny monaster Joannitów i Joannitek. Z jednej strony znajdował się klasztor czerńców, z drugiej klauzura czernic. I czernice i czerńce, chodziły w czarnych „riasach“ i czarnych kłobuchach na głowach. I jednych i drugie obowązywały

jakieś zakonne regulaminy prawosławne.

I czernice i czerńce trudniły się podobno przeróżnemi pożytecznemi pracami.

Ale już w krótkim czasie po założeniu tego nawet na prawosławne i rosyjskie stosunki szczególnego podwójnego klasztoru, gruchnęła po dawnym carskim Peterburgu wieść, że

coś niedobrego dzieje się za murem klasztornym.

Poczęły krążyć gadki, że co młodsi czerńce, po zachodzie słońca, potajemnym tunelem, wymurowanym głęboko pod baniastą cerkwią, chadzają do czernic w odwiedziny, niekoniecznie po sąsiedzku.

O te gadki mniejsza narazie. Poprzestańmy tymczasem na stwierdzeniu, że bodaj w tym samym czasie, kiedy w dalekim Petersburgu powstawał zakon Joannitów i Joannitek —

w Polsce zrodził się zakon Marjawitek i Marjawitów.

No i na tem jeszcze, że z tego samego źródła popłynęły pieniądze na budowę obu monasterów. Tego petersburskiego i tego w Płocku. Z jednego źródła — z przepastnej skarbony błahocześciwego carabatiuszki, który żywił nadzieję, że nowy zakon marjawicki stanie się dla jego tronu taką samą granitową ostoją nad Wisłą, jaką nad Newą był zakon Joannitów.

Zwiedzam monaster marjawicki w Płocku.

Takie i tym podobne opadły mnie myśli, kiedy znalazłszy się w Płocku, podążyłem na ulicę Dobrzyńską, aby

zwiedzić świątynię marjawicką.

Zobaczyłem kościół o trzech wieżach, z których jedna jakby żywcem przeniesiona z krakowskiego kościoła Marjackiego. Po bokach dwa jednopiętrowe budynki z gotyckiemi oknami, oddzielone od kościoła krużgankami, przypominającemi zlekka opactwo Westminsteru.

Całość daje wrażenie piękna i dostojności zarazem. Szary mur, ozdobiony strzelistemi framugami ostrołukowych okien przyćmiła już zielona patyna mchu dodając mu sędziwości. W chwilę potem jednak

wykrywam skazę.

Oto w szybach okien widnieją podejrzane dziury, naprędce zalepione papierem. Jest ich dużo. Są świeże. Trudno wątpić, że to ślady uczuć dalekich od szacunku i sympatji.

Jest już południe i z świątyni dolatuje odgłos przytłumionych śpiewów. Uliczka wprawdzie jest pusa, ale zato świątynia zapewne wypełniona po brzegi. Zmierzam do głównych wrót, bardzo pięknych, ozdobionych kratą kutą w żelazie. Rozczarowanie. U drzwi wisi ciężka kłódka. W tej chwili z bocznej furty wychyla się jakiś zakonnik marjawicki.

— Pan na nabożeństwo? — pyta grzecznie. — Proszę za mną.

Przystaję chętnie i wchodzę. Wrażenie nadzwyczajne. Wysoko nad ołtarzem zawieszone dwa ogromne klucze, nad któremi

widnieje tjara.

Więc jakże. Symbol papiestwa propagowany przez świątynię marjawicką? No tak. Przecież Płock to polski Rzym. Przepraszam. Mało. Rzym Słowiański. Tak pono, w latach górnej ambicji twierdził współzałożyciel zakonu „arcybiskup“ Kowalski, aspirując wówczas do tego słowiańsko - papieskiego tronu.

— Ma pan szczęście — szepce mi do ucha zakonnik marjawicki. Trafił pan na

nabożeństwo odprawiane przez biskupa.

Nie wiem czy to ma być szczęście, ale wygląda niepowszednio. Sześć kobiet w szarych ornatach, w koronach (tak!) na głowach, celebruje przy ołtarzu, śpiewając jakieś pieśni, których słów rozróżnić nie sposób. Sześć innych podobnie przystrojonych siedzi w stallach po obu bokach ołtarza. Mimowoli przyznaję słuszność mojemu uprzejmemu przewodnikowi. Tego na codzień się nie zobaczy. Iluż jednak zwolenników zbierają te nie powszednie nabożeństwa, celebrowane przez kobiety? Rozglądam się ciekawie po kościele. Nie.

Tłoku niema.

Zdołałem naliczyć zaledwie siedemnaście osób, przeważnie kobiet, chociaż są i mężczyźni. Tylko siedemnaście osób. Gdzież są te tłumy współwyznawców dla których zbudowano tę wspaniałą świętynię?

Dostaję ulotkę propagandową.

Na obu dziedzińcach klasztornych kręci się sporo postaci, odzianych w szare habity. Ileż ich jest? Ilu mieszkańców liczy klasztor męski, a ile żeński? To było pierwsze pytanie, jakie zadałem siostrze zakonnej, w której ręce oddał mnie przewodnik.

— W klasztorze żeńskim jest przeszło pięćset sióstr, a w męskim około stu trzydziestu braci.

Powiedziała to, patrząc na mnie oczami niesłychanie dobremi i wyrozumiałemi, oczami, które musiały widzieć już dużo, oczami

zmęczonej życiem starej kobiety.

Takie oczy nie kłamią. Odpowiedź była napewno szczera i prawdziwa.

Chyba żaden klasztor katolicki nie może poszczycić się taką ilością zakonników czy zakonnic. A ci mają tu blisko siedemset płci obojej. Iluż jest w takim razie wyznawców, którzy składają się na utrzymanie takiej czeredy?

Na to pytanie nie otrzymałem odpowiedzi. Szara „siostra“ nie mogła czy też nie chciała udzielić mi wyjaśnień. Znalazłem ją jednak częściowo bez jej pomocy, wspominając niesłychanie mizerną ilość uczestników nabożeństwa, na którem byłem obecny przed chwilą. Wymowne też były te

wybite szyby.

Nie. Stosunek społeczeństwa do tej szczególnej sekty napewno nie jest dodatni. Kiedyś, przed trzydziestu zgórą laty, kiedy, pod przewodem „mateczki“ Kozłowskiej i żyjącego po dziś dzień „arcybiskupa“ Kowalskiego, powstawała sekta marjawicka, może było inaczej. Wówczas dziwaczne poglądy, głoszone przez jej twórców może znajdowały posłuch. Zawsze jednak zapewne zwolennicy marjawityzmu rekrutowali się albo spośród ludzi dotkniętych mistycyzmem religijnym, albo też wśród oportunistów, wierzących w potężne poparcie sekty i jej wyznawców przez przemożny wówczas rząd rosyjski. Ale dziś? Kogóż dziś mogłoby pociągnąć prześmiesznie

nainwne hasła marjawickie?

Z dobrotliwym uśmiechem szara „siostra“ wręcza mi jakąś kartkę. Na jednej stronie tego druczku, wyprodukowanego zapewne „we własnym zakresie“, znajduje się wizerunek świątyni marjawickiej. Na odwrocie wydrukowano coś, co ma być „korzystnem“ dla marjawitów porównaniem ich praktyk z zasadami wiary katolickiej.

Jest to jednem słowem coś w rodzaju ulotki propagandowej. Dowiaduję się z niej, że „Rzym naucza, iż kapłanem może być tylko mężczyzna, a Marjawici uznają kapłaństwo kobiet“.

Duchowe zakłady przemysłowe

Ten klasztor marjawicki to zbiorowisko mniejszych i większych budynków, których część mieści w sobie przeróżne zakłady przemysłowe, na oko przynajmniej — trzeba to stwierdzić bezstronnie — utrzymane

w czystości wzorowej.

A wytwórczość ich jest wcale piękna.

W pierwszej salce budynku, mieszczącego „zgromadzenie sióstr zakonnych“, znajduje się coś w rodzaju wystawy haftów. Ładne i tanie. Już za drobną, niemal groszową, opłatą mogę się zaopatrzyć w gustownie wyszywaną zakładkę do książki, delikatną chusteczkę damską lub poduszeczkę. Są też przepyszne obrazki, wypracowane sztuką iście benedyktyńską barwnemi nićmi jedwabnemi, przypominające do złudzenia akwarele czy pastele.

— Któż to haftuje?

— Siostry.

„Siostry“ również, pospołu z „braćmi“, pracują w piekarni, posiadającej ładny, nawskroś nowoczesny piec mechaniczny i w fabryce wód gazowych oraz w cukierni, wyrabiającej prezentujące się wcale ponętnie ciastka, pierniki, czekoladę i karmelki. Jest też podobno drukarnia, a „bracia zakonni“ hodują pozatem na sprzedaż rasowe króliki, drób i pieski - terajery. Jest też pasieka, zaopatrzona w pokźną ilość uli.

Klasztor jest uprzemysłowiony.

Oto, gdzie tkwi tajemnica głównych dzisiejszych źródeł utrzymania tego, co powstało ongi z rządowych subsydjów rosyjskich. Gdyby nie to uprzemysłowienie, marjawici musieliby znaleźć się niechybnie w obliczu konieczności zwinięcia swego zakładu. Bez fabryczki wody sodowej, piekarni i t. d. klasztor zbankrutowałby napewno. Tylko, że przy tem uprzemysłowieniu „klasztor“ nabiera cech już nawskroś świeckich. Gdyby nie habity z monstrancjami, pozostałaby zwyczajna spółka akcyjna, a może tylko spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

— Jakie wynagrodzenie

otrzymują siostry i bracia za swą pracę? — ryzykuję pytanie.

Otrzymuje spojrzenie pełne zgorszenia i odpowiedź, pełną dobrotliwej wyrozumiałości:

— Nie pobieramy żadnego wynagrodzenia za pracę. Zgromadzenie nasze rządzi się najsurowszą ustawą Świętego Franciszka. Wstępując do klasztoru ślubowaliśmy ubóstwo. Osobiście nikt z nas niema nic.

Teraz ja skolei jestem zgorszony.

— Ależ, siostro — replikuję mimowoli. — Przecież, o ile mi wiadomo, Święty Franciszek zalecał swym naśladowcom czystość.

W dziecińcu klasztornym.

Nawet śmiała fantazja Bocciacia nie zdobyła się na pomysł klasztoru, w którym

wszystkie mnichy miałyby mieć oficjalne, legalne żony.

A tutaj mają. Zamężna „przeorysza“, żonaty „arcybiskup“ — wszystkie te niecodzienne pomysły zrodziły się i znalazły ucieleśnienie w Płocku, u marjawitów.

— Jakież tam było z temi małżeństwami waszych zakonnic i zakonników, proszę siostry? — pytam, aby usłyszeć z ust kompetentnych jakieś logiczne wytłumaczenie.

Otrzymuję to wytłumaczenie. Owszem.

— Nasz świątobliwy ojciec - arcybiskup — mówi szara siostra — miał „zrozumienie“ od Boga, że przecież małżeństwo to jest sakrament Boski, że rzeczą słuszną jest przeto, aby

zakonnice znalazły sobie mężów, a zakonnicy żony,

oczywiście, wśród sióstr i braci zakonnych.

Zrozumienie. Nie objawienie. Gdzież tu pokora, zalecana przez Świętego Franciszka, miła i uprzejma szara siostro marjawicka! My, ludzie przyziemni, przyzwyczailiśmy się nazywać to zupełnie inaczej. Poprostu — pychą. Słyszeliśmy, że są ludzie, którzy dostępują szczęścia obcowania z Bogiem, ale ten wasz “świątobliwy ojciec-arcybiskup“ obcuje z Nim za pan brat chyba.

W chwilę potem prezentują mi wyniki owego „zrozumienia“. W ogrodzie spotykam

gromadkę dzieci.

W pierwszej chwili jednak nie przychodzi mi na myśl, że to mógłby być przychówek naturalny klasztoru. Wiem przecież, że marjawici utrzymują szkółkę.

— Czy te dzieci przyszły do szkoły? — pytam. Czy może na nabożeństwo.

— Nie, to dzieci tutejsze... kapłańskie — brzmi odpowiedź.

Pokazują mi niebawem ich sypialnię, pokój do zabaw i klasy szkolne.

„Dzieci kapłańskie“

nie wychowają się indywidualnie. Są jakby własnością gminy. Żadne z nich zapewne nie zna własnego ojca ani matki. A więc znowu wiew od Wschodu. Ideje Rosji Sowieckiej wcielane na gruncie polskim przez duchownych, sekciarskich wprawdzie, ale zawsze duchownych.

Co wyrośnie z tych dzieci? Ja, po osiągnięciu wieku dojrzałego, ustosunkują się do tych, którzy pozbawili ich największej rozkoszy lat dziecięcych — ciepła domu rodzinnego?

Zastanówcie się nad tem, panowie „bracia“ i panie „siostry“ zakonne. Bo może od tej strony właśnie grozi zagłada waszemu tak pięknie uprzemysłowionemu zakładowi duchownemu.

Eryk.



Beccali (Włochy) zwyciężył w biegu na 1500 m., osiągając czas 3:54.6.

Z CAŁEJ POLSKI

KOMUNIKACJA ZE SZCZAWNICĄ PRZYWRÓCONA.

Po wytężonej i żmudnej pracy 3 komp. saperów 5 baonu nad ułożeniem i zabezpieczeniem prowizorycznego przejazdu na Dunajcu pod Hubą, komunikację z Krościenkiem i Szczawnicą już przywrócono.

WSTRZĄSAJĄCA ŚMIERĆ PIĘCIU LUDZI W STAWIE.

W Międzygórzach w pow. Brodzkim wydarzył się wstrząsający wypadek, zakończony śmiercią 5 osób. Woźnica Grzegorz Oczuchowski z Wyżynia, wiozący na wozie 8 pasażerów, zamierzał napoić konie w stawie i w tym celu wjechał do wody. Ponieważ w miejscu tem była wielka głębina, wóz wraz z wszystkimi pasażerami znalazł się odrazu pod wodą. W rezultacie utonęło 5 osób, trzech zdołano uratować. Orzuchowskiego aresztowano.

KSIĄŻĘ — OSZUST.

W ostatnim czasie głośną była w Katowicach sprawa znanego emigranta rosyjskiego, oraz syna admirała carskiego, ks. Aleksandra Trubeckiego, skazanego przez sąd Katowicki za rozmaite oszustwa na 8 miesięcy więzienia. Wyrok ten zatwierdzony został przez Sąd Apelacyjny w Katowicach. Obecnie donoszą z Gdyni, że Aleksander Trubeckoj dokonał w Gdyni szeregu oszustw, m. in. na szkodę właściciela kina „Morskie Oko“, kapitana Schmidta. Trubeckoj przedstawił się poszkodowanemu jako kierownik zespołu muzycznego „Wołga-Band“, który miał przybyć na występy z Katowic do „Morskiego Oka“. W związku z tem Trubeckoj pobrał od Schmidta 400 zł. zaliczki, poczem miał powrócić do Katowic, nie dostarczając jednak wcale orkiestry na wyznaczony termin. Trubeckoj przebywa obecnie w Katowicach i jest poszukiwany [illegible] policję.

DYREKCJA
Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego

na zasadzie §. 96 Ustawy T-wa i §§. 6 — 11 przepisów dodatkowych z 1905 r., podaje do powszechnej wiadomości, że spowodu spełzłych pierwszych licytacji niżej wymienionych nieruchomości, powtórne, czyli ostateczne, licytacje takowych rozpoczną się od sum nieumorzonych pożyczek T-wa, z doliczeniem narosłych zaległości, kosztów egzekucyjnych i kar za zwłokę, mianowicie:

W SOSNOWCU:

a). rep. hip. N. 1091 przy ul. Florjańskiej, spełzłej 20 sierpnia 1934 r., powtórna licytacja odbędzie się 24 października 1934 r. o godz. 10 zrana, przed Notarjuszem Piotrem Ejdziatt - Zubowiczem, lub jego zastępcą, w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i rozpocznie się od sumy 3159 zł. 50 gr. Wadjum do licytacji określone zostało na 316 złotych,

b). rep. hip. N. 1070, przy ul. Grochowej, spełzłej w dniu 20 sierpnia 1934 r., powtórna licytacja odbędzie się 24 października 1934 r. o godz. 10 zrana, przed Notarjuszem Piotrem Ejdziatt-Zubowiczem, lub jego zastępcą, w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i rozpocznie się od sumy 3357 zł. 54 gr. Wadjum — 336 zł.

c). rep. hip. N. 1468, przy ul. Podgórskiej, spełzłej w dniu 21 sierpnia 1934 r., powtórna licytacja odbędzie się 24 października 1934 r. o godz. 10 zrana przed Notarjuszem Romanem Pruszyńskim, lub jego zastępcą w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i rozpocznie się od sumy 2182 zł. 06 gr. Wadjum — 219 zł.

W BĘDZINIE:

d). polic. N. 439, rep. hip. N. 214, przy ul. Sieleckiej, spełzłej 22 sierpnia 1934 r., powtórna, czyli ostateczna licytacja odbędzie się 25 października 1934 r. o godz. 10 zrana przed Notarjuszem Witoldem Raczkiewiczem, lub jego zastępcą, w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie i rozpocznie się od sumy 2053 zł. 45 gr. Wadjum —206 zł.

e). rep. hip. N. 663 przy ul. Modrzejowskiej spełzłej dnia 23 sierpnia 1934 r., powtórna licytacja odbędzie się 25 października 1934 r. o godz. 10 zrana przed Notarjuszem Wacławem Kowalczewskim, lub jego zastępcą w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie i rozpocznie się od sumy 57787 zł. 48 gr. Wadjum 5779 zł.

f). rep. hip. N. 834, przy ul. Warpiennej spełzłej d. 23 sierpnia 1934 r., powtórna licytacja odbędzie się 25 października 1934 r. o godz. 10 zrana przed Notarjuszem Wacławem Kowalczewskim, lub jego zastępcą, w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Będzinie i rozpocznie się od sumy 16441 zł. 21 gr. Wadjum — 1645 zł.

W ZAWIERCIU:

g). rep. hip. N. 400 przy ul. Słowackiego, spełzłej d. 24 sierpnia 1934 r., powtórna, czyli ostateczna licytacja odbędzie się 23 października 1934 r. o godz. 10 zrana przed Notarjuszem K. Jewniewiczem, lub jego zastępcą w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu i rozpocznie się od sumy 23975 zł. 30 gr. Wadjum określone na 2398 złotych.

h). rep. hip. N. 4067, przy ul. Nowy Rynek, spełzłej dnia 24 sierpnia 1934 r., powtórna licytacja odbędzie się d. 23 października 1934 r. o godz. 10 zrana przed Notarjuszem Kazimierzem Jewniewiczem, lub jego zastępcą, w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu i rozpocznie się od sumy 21229 zł. 40 gr. Wadjum do licytacji 2123 zł.

Nowonabywca obowiązany będzie spełnić warunki licytacyjne, które łącznie ze zbiorem objaśnień złożone zostały do ksiąg hipotecznych wyżej wymienionych nieruchomości i mogą być przeglądane tak w Wydziałach Hipotecznych, przy których odbywać się będzie sprzedaż, jak i w Dyrekcji T-wa, oraz obowiązany będzie o ile suma sprzedażna nie będzie na to wystarczającą, zaspokoić należności uprzywilejowane, w myśl art. 41 Ustawy Hipotecznej z 1818 r. i art. 5 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 r.

5037

PRZĘDZALNIA WEŁNY CZESANKOWEJ,

system francuski,

POSZUKUJE

MAJSTRA PRZĘDZALNICZEGO.

Zgłoszenia tylko pierwszorzędnych sił sub.: „Przędzalnia Czesankowa" kierować do Biura Ogłoszeń S. Fuchsa w Łodzi ul. Piotrkowska 50. 5276

Żądajcie DO MARYNAT tylko najlepszego OCTU Warszawskiej Fabryki „MONOPOL" J. Komicza

Przedstawiciel: **A. Olszewski,** Dąbrowa Górn. 3-go Maja 12. 5111

KINO „Zagłębie" dawniej **Kino-Teatr „Udziałowy"**

Dziś i dni następne

Niesamowity dramat miłości i śmierci! Tajemniczy gość z zaświatów w arystokratycznym zamku włoskim! Trzy dni między życiem i śmiercią! Oto rewelacyjny film „Paramountu"

ŚMIERC ODPOCZYWA

w roli gł. Rewelacyjny Dr. JEKYLL i FREDRYCH MARCH. Główną rolę kobiecą kreuje najpiękniejsza gwiazda Ameryki, uosobienie słodyczy i wdzięku EVELYN VENABLE.

Nadprogram: Tygodniki Paramountu i Pata nadto groteska rysunkowa p. t. „SWIT, DZIEŃ i NOC"

Wkrótce: „365 żon króla Pauzola"

DROBNE OGŁOSZENIA

UZDROWISKA.

ZAKOPANE
pensjonat „BOREK" Jagiellońska, telef. 625 właściciele Szczęśni piękny ogród, kuchnia pierwszorzędna, garaż radjo, pianino, patefon. 5017

NAUKA I WYCHOW

Specjalnych LEKCJI GRY SKRZYPCOWEJ
i przedmiotów teoretycznych udziela Eugenjusz LEDWAN Sosnowiec, Kolejowa 4 m. 6. Organizuje lekcje zbiorowe na b. dogodnych warunkach. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Księgarnia „Wiedza" i osobiście w godzinach popołudniowych. 5184

POSADY i PRACE

TECHNIK
budowlany z 30 letnią praktyką, dobry projektant i praktyk w dziedzinie budownictwa przemysłowego (kopalnie i zakl. przemysłowe) i mieszkaniowego, b. szef wydz budowlanego i kierownik techniczny poważnej firmy budowl., poszukuje od zaraz posady w swoim dziale. B. dobre referencje. Warunki do omówienia. Adresować: A. Luft — Sosnowiec Sielecka 54, tel. 10-09 5109

POTRZEBNA
służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem. Wiadomość w Administracji „Kurjera". 5279

SŁUŻĄCA
z dobrem gotowaniem potrzebna. Świadectwa konieczne. Zgłaszać się Dęblińska 7 m. 7 od 8—11 rano. 5278

CHŁOPIEC
płatny obznajmiony z pracami introligatorskiemi potrzebny zaraz. Wiadomość: „Kurjer Zachodni". 5277

LOKALE

POKÓJ
umeblowany wynajmę centrum miasta — oddzielne wejście — łazienką — wygody — całodzienne utrzymanie. Wiadomość w Administracji. 5250

3 POKOJE
wszelkie wygody w nowym domu do wynajęcia. Miła 2 — gospodarz. 5124

KUPNO i SPRZEDAŻ

AUTO — SOSNOWIEC
Dęblińska 7, tel. 5-37 ma do sprzedania tanio kilka okazyjnych wozów Ford Junior, Ford mod. A. i inne. 5272

ROZNE

DO TECHNICZNEJ
w Katowicach oraz gimnazjów w Sosnowcu profesorzy z całkowitą opieką - wychowaniem przygotowywują. Zgłoszenia do Administracji. 5116

GUSTOWNIE I TANIO!!!
oprawia obrazy i fotografje pracownia ram „ARTES", Sosnowiec, ul. Mościckiego (obok kościoła). 5153

GIMNASTYCZNE
pantofle, spodeńki, szarawary, koszulki, siatkówki i t. d. tylko w SKŁADNICY SPORTOWEJ „STADJON", Sosnowiec, Mościckiego 6. Wyprzedaż rakiet tenisowych i naciągów z 20% rabatem. 5154

NOWOŚCI POWIEŚCIOWE
wypożycza bibljoteka Księgarni „Zagłębie" Będzin, Kołłątaja 44. Telefon 4-63. 5130

ZAKŁAD
tapicerski Bolesław Ratajskiego — Sosnowiec, Nowa 14, ... tapczany nowoczesne fotele kanadyjskie — meble klubowe, ... many, materace i t. p. po cenach konkurencyjnych. Warunki ... łności bardzo dogodne. ...

Marynaty

Najlepiej konserwuje ocet spirytusowy — łódzki Kailicha. 52..



KUŚNIERZ KATOLIK
Stefan Sacharczuk
Sosnowiec, Orla 20— m. 7 (II piętro) Przerabia futra oraz wykonuje prace w zakres kuśnierstwa wchodzące. Wykonanie solidne. Ceny przystępne! 40

ZAKŁAD TAPICERSKI
Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Poleca otomany materace, tapczany, kozetki, fotele klubowe Robota solidna. Ceny konkurencyjne. Warunki dogodne. 5018

NAJKORZYSTNIEJ...
zaopatruje się młodzież w materjały piśmienne i pomoce szkolne tylko w „Księgarni Ludowej" Dąbrowa, Sobieskiego Nr. 7. 5028

GUSTOWNY KAPELUSZ DAMSKI NA SEZON JESIENNY
... bierze sobie Pani ... gólnie znanym Ma... zynie Mód „WIKTORJA" Sosnowiec, 3-go Maja 23. Ostatnie ś... że modele. Przyjmuje się do przefasowywania. Ceny ... skie. ...

DRUKI BIBLJOTECZNE
wszelkiego rodzaju materjały rysunkowe cyrkle, farby, ... linje, tusze, atramenty, najtaniej poleca „ST. ŚWIECKI" — Dąbrowa, Sobieskiego ... tel. 61

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIAM
zagubioną kartę ... nościową — wydaną przez magistrat m. ... wiercia Piotr Strączek ...

PROSZKI
«KOWALSKINA»
STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH
BÓLACH GŁOWY
KONIECZNIE ZE ZNAKIEM „SERCE W PIERŚCIENIU"
FABRYKA CHEM.-FARMAC. „A. KOWALSKI", WARSZAWA

Reklama jest dźwignią handlu

KINO „Palace" w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Dziś! Bohaterowie „Czempa"
WALLACE BEERY i JACKIE COOPER
w doskonałym dramacie p. t.

„PRZEDMIESCIE"

w pozostałych rolach: **Fay Wray i George Raft.**

Nadprogram: Najnowsza rewelacyjna kolorowa groteska z cyklu Silly Symphone **„Kraina snów"**

Wkrótce: Film wiedeński p. t. **„Książę Arkadji"**

KINO „EDEN"

Dziś Jeden z tych filmów, o którym wszyscy mówią i który wszyscy muszą zobaczyć

HOPLA

W roli gł. największa uwodzicielka ekranu arcypikantna

CLARA BOW

NADPROGRAM: **Tygodnik FOXA**

Piątki, soboty i niedziele Passe partout nieważne

Początek seansów o godz. 16.

Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI